

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—6, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem 5000000 mk., z przesyłką pocztową 5000000 mk., za granicą 10000000 mk., cena pojedynczego numeru na prowincji 300000 mk. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem 150000 mk. w tekście 150000 mk., za tekstem 80000 mk.—W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w Pocz. Kasie Oszcz. № 30187.

**Herbata
Kakao
Mydło**

„SEASTAR” Gwiazda morska

Carl Bödiker et Co Amsterdam
Reprezentacja w Wilnie, Zamkowa 4

**Herbata
Kakao
Mydło**



TADEUSZ JANUSZKOWSKI
INŻYNIER

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 28 lutego w wieku lat 44.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kaplicy omentarza Rossa w poniedziałek dnia 25 lutego 1924 r. o godz. 11 rano poczem nastąpi pogrzeb na tymże omentarzu.

Oczem zawiadania krewnych i znajomych pogrążona w smutku **Rodzina.**

Polski Bank Handlowy

ul. Mickiewicza II.

na mocy zezwolenia Min. Skarbu z dn. 15.2.24 r. L. D. K. 1419(24)II przyjmuje na wkłady oprocentowane ruble złote i dolary i wydaje w efektywnych dolarach. Wydaje pożyczki pod złote rzeczy w Markach Polskich. Również przyjmuje ofiary na tablice pamiątkowe Romualda Traugutta.



Nawet być nie może mowy,
Że najlepszy **Bal Maskowy**
Jest Łyżwiarzy i Cyklistów
Zdobyl on już sobie sławę,
Idźmy więc dziś na zabawę
By wśród tańca tego szalu
Spędzić koniec Karnawału!

d. 3 marca b. r.
w sali b. Plastyków
ul. Mickiewicza 33.

Orkiestra I P. A. P. Leg.
Początek o g. 10 wiecz.

Zarząd.

Bratnia Pomoc Kursów Mat. Im. Czackiego P. M. Sz.
urządza dnia 1 marca 1924 r.

WIECOR TANECZNY

w salach Klubu Kupieckiego (Plastyków) ul. Ad. Mickiewicza 33.
Orkiestra I P. A. P. Leg. Początek o g. 9. Wstęp za zaproszeniami.
ZARZĄD.

Jutro, w poniedziałek dnia 25-go lutego
w salonach „APOLLO” odbędzie się

Bal Architektów

STUDENTÓW WYDZIAŁU SZTUK PIĘKNYCH U. S. B.
Dwie orkiestry.

WYSZŁA Z DRUKU POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA **LUDWIKI ŻYCKIEJ**
POD TYT. „TE DWIE” I JEST DO NABYCIA W ADMINISTRACJI
„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” PO CENIE ZNIŻONEJ DLA PRENUMERATORÓW—2 MILJONY.

REKTYFIKAT POTRÓJNIE
OCZYSZCZONY

SPIRYTUS 96°

T-wo Przemysłowo-Handlowe

„UNJA” S. A.
JAGIELLOŃSKA 3.
TELEFON Nr. 685.

SPRZEDAŻ HURTOWA
nie niżej 18 litrów
w butelkach 0,6 litra

Aptekom, instytucjom, detali-
stom i osobom uprawnionym,
dla celów leczniczych
i technicznych.

SZOPKA AKADEMICKA

t. zw. Betlejki Wileńskie.

Ostatnie przedstawienia.

W dniach 24, 26, 27, 28
lutego.

Początek o godz. 8 min. 15.

—o— ul. Wielka 24 —o—

(obok „Ogniska” Akad.).

Bilety na miejscu.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Wyplata pensji urzędniczych.

Wyplata pensji urzędniczych na marzec dokonana będzie w taki sposób, że różnica między sumą przypadającą na 1 marca, a otrzymaną 1 lutego wyplacona będzie w bonach złotych.

W wyjątkowych wypadkach wyplata może być w całości uskuteczona w markach.

Sprzedaż bonów podatkowych.

W ciągu tygodnia od 18 do 23 lutego w Oddziale P. K. K. P. sprzedano bonów podatkowych 1.770.140 franków złotych, czyli 1.939 miliardów marek polskich.

Podwyższenie kar na opieszalych płatnikach.

„Dziennik Ustaw” ogłasza rozporządzenie o podwyższeniu kar za nieplacenie podatków w terminie.

Podatek obrotowy i dochodowy będą zwiększone o 1/2% za każdy dzień zwłoki. Podatek majątkowy—o 10% miesięcznie.

Rewizja urzędów skarbowych.

Ministerstwo Skarbu zarządziło rewizję wszystkich urzędów skarbowych w państwie.

Rewizje te już zostały rozpoczęte.

Niesłuszne skargi Niemców.

W połowie listopada 1923 roku posłowie niemieccy wnieśli do Sejmu interpelację w sprawie rzekomych bezprawnych rewizji w mieszkaniach posłów i senatorów.

Zarządzone na podstawie tej interpelacji dochodzenia stwierdziły, że rewizje zostały dokonane w lokalach zajmowanych niegdyś przez Deutschtumsbund, na których po rozwiązaniu tegoż umieszczono napisy: „Biuro Sejmowej Frakcji Niemieckiej”.

Rewizje były uzasadnione, dowody czego znajdujące się w ręku władz stwierdzają, że rewizje nie pogwałciły w żadnym wypadku nietykalności poselskiej.

**Komitet wykonawczy międzynarodówki
socjalistycznej.**

W tych dniach odbędzie się w Luksenburgu pierwszy zjazd komitetu wykonawczego międzynarodówki socjalistycznej, wybranego w Hamburgu.

Z Polski na zjazd wyjeżdża pos. Diamand.

Powody zniknięcia Trockiego.

„Matin” podaje z Moskwy następujące powody usunięcia się Trockiego od życia politycznego.

W czasie ostrego starcia osobistego w centralnym Komitecie partii komunistycznej Zinowjew nazwał Trockiego zdradą komunizmu. Trocki w odpowiedzi uderzył Zinowjewa dwukrotnie w twarz, poczem, jak najszybciej, chroniony przez swoją gwardję osobistą opuścił salę posiedzeń i odjechał w swoim samochodzie pancernym.

Centralny komitet wykonawczy zarządził natychmiastowe aresztowanie Trockiego. Czekał, którzy udali się do jego mieszkania nie zastali już Trockiego, który wolał „ze względów zdrowotnych” udać się na Kaukaz.

Dzień polityczny.

Chwiejne stosunki w Parlamencie
Angielskim.

W Izbie Gmin rozgrywały się ciekawe sceny w czasie, kiedy parlamentarny sekretarz admiralieji Ammon złożył oświadczenie, iż Rząd wobec klęski bezrobocia zdecydowany jest przeprowadzić dziś program budowy floty dawnego Rządu a mianowicie zbudować 5 krążowników i 2 kontrtorpedowce.

Podczas gdy konserwatyści żywo potakiwali tym słowom, podniosły się na łamach Partji Pracy, a przede wszystkim liberałów ostre sprzeciw. Liberalny deputowany Pringle postawił wniosek odroczenia dyskusji. Mac Donald uratował niebezpieczne położenie, oświadczył, iż budowa nowych okrętów wojennych nie będzie podjęta bez uprzedniej zgody Izby, a budowa tych okrętów nie oznacza zresztą wzmocnienia floty tylko uzupełnienie w miejsce tych, które nie są już zdolne do użycia.

W czasie głosowania nad odroczeniem głosowali konserwatyści za Rządem, który uzyskał 372 przeciwko 73, a więc większości 299 głosów.

**Ratyfikacja układu w sprawie
Rjeki.**

Dokumenty, ratyfikujące układ włosko-jugosłowiański w sprawie Rjeki, zostały w Rzymie wymienione.

Stosunki Austrii z Sowiecami.

Dzienniki sowieckie podają, że Austria wznowiła stosunki dyplomatyczne z sowiecami. Odnosna nota, uznająca rząd sowiektów de jure została już podobno wysłana z Wiednia do Moskwy.

Sprawy Gdańskie.

„Baltische Presse” omawiając interpelację posła mjr. Wagnera, zapytującą senat czy rząd polski zwrócił się do niego z prośbą o agreement dla nowego Komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku, za opatrzenie interpelację następującym komentarzem: Przypomnieć należy panu interpelantowi iż Gdańsk nie jest państwem suwerennym i nie ma wogóle prawa do udzielania lub odmowy agreement. W obecnej chwili gdańskie sfery handlowe podjęły u rządu polskiego starania w sprawie uzyskania całego szeregu ulg. Podobna interpelacja oddaje tym kołom niedowiedzią przysługę, jeżeli wogóle nie jest wynikiem analfabetyzmu politycznego. Jeżeli interpelacja jest świadomą prowokacją tem gorzej dla jej autorów.

**Związek Ludowo-Narodowy.
KOMUNIKAT.**

Rozkład zebrań kół dzielnicowych Zw. Lud.-Nar. m. Wilna.

Kolo dz. „Snipiszki” w niedzielę dn. 24 lutego r. b. o godz. 12 i pół po poł. W lokalu przy ul. Wilkomierskiej pod Nr. 1. Przemawiać będzie ks. senator Maciejewicz.

Ajenci mogą wszędzie zarobić duży pieniąż, nawet w małych miasteczkach i wsiach. Na odpowiedź załączyć marki W. Zał, Wilno — D. ul. Szopenowska 5.

Piemont białoruski.

Białorusini uważają Mińsk za swój Piemont. Tu, pod opiekun-
czem skrzydłem Sowietów wre
praca intensywna, ztąd wysłała się
tysiące agitatorów, którzy przedo-
stając się z łatwością przez naszą
źle strzeżoną granicę zalewają
wschodnie nasze dzielnice, prowa-
dzą pracę swą zarówno po wsiach
jak i miastach. W szkołach miń-
skich przygotowuje się nowe za-
stępy „bojowników“, cały zaś ten
ruch niema bynajmniej cech na-
rodowych, natomiast wyraźnie po-
lityczne. Język nie odgrywa tu
najmniejszej roli, to też większość
znaczących „białorusinów“ za-
miast łamać sobie język dzi-
wacznymi neologizmami posługuje
się wyłącznie najczystsza mowa
rosyjską. Znaczenie większe niżeli
kwestje językowe czy narodowo-
ściowe roznamietnienie budzą pro-
gramy polityczne; że chodzi tu
tylko o skrajne, lewicowe, nie
trzeba chyba dodawać. Atoli i
między temi jak wiadomo zuse-
ne są różnice. I oto rzecz dziwna:
Sowiety, które oprócz komunistów
nie uznają żadnej partji, tu, na
gruncie mińskim są nadzwyczaj
tolerancyjni, nie tylko pozwalają
rozwić się „Eserowcom“, ale na-
wet potajemnie ich popierają.

Jak to sobie wytłumaczyć?

W każdym bądź razie nie oba-
wą przed tym najniebezpieczszym
ze wszystkich lewicowych stro-
nictw rosyjskich, najbardziej „pryn-
cypjalnym“.

Chodzi o to iż „Eserowcy“
mińscy kultywowani są tu przez
rząd sowiecki nie dla własnego
użytku, ale—na eksport, do Pol-
ski. Rząd bolszewicki, po nieuda-
nych próbach doszedł do przeko-
nania, iż Polska „nie dojrzała“
jeszcze do prawd komunistycznych,
trzeba ją stopniowo do tego przy-
gotować, grunt przygotować mają
w środkowych i zachodnich dziel-
nicach Polski P. P. S. pod batutą
żydowską, we wschodnich zaś
dzielnicach rolę tę spełnić mają
białoruscy „Eserowcy“. Jakoż, je-
żeli dziś w kółkach białoruskich
w Wilnie i na prowincji widzimy
od pewnego czasu wyraźną prze-
wagę socj. rewolucjonistów, przy-
pisać to należy wyłącznie wpły-
wom oddziaływującym z Mińska,
że bowiem nasz ruch białoruski
najzupełniej zależny jest od Miń-
ska, a co zatem idzie — jest na
usługach rządu moskiewskiego, o
tem niejednokrotnie pisaliśmy i
udowodniliśmy faktami.

Nie mogąc otwarcie prowadzić
agitacji swej w Polsce—Moskwa
czyni to pod maską białoruską, li-

cząc na bezdenną naszą naiwność
i sentyment, jaki niektóre wpływo-
we nawet czynniki urzędowe i...
duchowne żywią u nas dla „ucienio-
nej“ Białorusi.

Jakże inaczej jednak traktuje
Moskwa tą Białorusią siebie, w
demu. Jak wiadomo oficjalna „Bia-
łoruska Sowiecka Republika“ skła-
da się z sześciu tylko powiatów
gub. Mińskiej, które pozostały
przy Rosji. Gdy niedawno odbył
się w Mińsku zjazd białoruski, na
który przybyć mieli przedstawici-
ele z Witebska, Mohylowa i
Homla—rząd sowiecki sprzeciwił
się temu stanowczo. W blizkiej
przyszłości, podobno już w marcu
odbyć się ma ponownie zjazd taki
w Mińsku. Koła białoruskie zwró-
ciły się do Moskwy z prośbą aby
wolno było wziąć udział w tym
zjeździe Białorusinom z Witeb-
szczyzny i Mohylewskiej, po-
dobno jednak niema najmniejs-
zych widoków by centralny rząd
sowiecki na to się zgodził. Rzecz
jasna: Białorusi, ograniczona do
sześciu powiatów nie jest niebez-
pieczna dla „wielkiej, niedzielmoj“,
nawet gdyby się istotnie chciała
zabawić w separatyzm, który każ-
dej chwili może być z łatwością
zgnieciony. Poza obręb wspomnia-
nych sześciu powiatów nie wolno
Białorusi rozszerzać swych wpły-
wów jakkolwiek, jeżeli już istot-
nie mamy uważać białorusinów
za odrębny naród czy szczep, to
najczystszy pod względem etno-
graficznym i językowym, a jedno-
cześnie najliczniejszy odłam tego
szczepu zamieszkuje właśnie gu-
bernie Witebska, Mohylewska i
część Smoleńskiej, co stwierdzają
najpoważniejsze źródła rosyjskie.
Ludność Mińszczyzny zbyt wielką
posiada domieszka krwi polskiej
zbyt duże są tu czysto polskie,
oazy, aby ziemia ta uchodzić
miała za istotny ośrodek polityczny
i narodowy Białej Rusi: Jeżeli
zaś rząd moskiewski tu właśnie
stworzył ów Piemont białoruski,
to dla tego właśnie, iż żyje on
sobie rozwoju Białej Rusi, ale je-
dynie.. kosztem stanu posiadania
polskiego. Jeżeli zaś Białorusi-
nom ciasno w granicach sześciu
powiatów, Białoruskiej Sowie-
ckiej Republiki — to droga
dla ekspansji otwarta, ale tylko
na zachód. Tu gotów rząd sowiec-
ki ekspansji tej okazywać wszelką
pomoc materialną i duchową, ro-
zumiejąc, iż ruch białoruski, prze-
noszony na terytorjum Polski,
będzie pracować na pożytek Mos-
kwy, będzie jej przednią strażą.
J. O.

Konferencja rozbrojeniowa w Rzymie.

RZYM, 28.II. (Pat.) Na konfe-
rencji dla ograniczenia zbrojeń
morskich Delegat sowiecki przed-
stawił program rosyjski, w myśl
którego Rosja gotowa jest do
pewnych redukcji pod warunkiem,
że inne państwa zobowiążą się na
wypadek wojny szanować zam-
knięcie Dardaneli, oraz obniżyć
tonaż, jaki jest dopuszczalny na

podstawie układu z Turcją. Gdy-
by mocarstwa nie zgodziły się na
powyższy plan, Rosja musiałaby
zastrzeć sobie wolną rękę na
morzu Czarnem. Delegat rosyjski
mówiąc o morzu Północnem,
wskazał na to, że brak floty Niem-
ieckiej nie uzasadnia jeszcze
potrzeby ograniczenia zbrojeń
morskich.

Watykan a Rosja Sowieców.

RZYM, 22.II. Komunikat z
Watykanu zaprzecza stanowczo
wszelkim pogłoskom o zamiarze
Stolicy Apostolskiej podjęcia sto-
sunków z Rosją albo uznania Rzą-
du Sowietów. Kościół katolicki

jest w Rosji wystawiony na nie-
nawistne przesładowania. Każdy
krok Ojca Św. lub wiarynych z ca-
łego świata napotyka w Rosji na
ogromne trudności.

Naprawa skarbu we Francji.

PARYŻ, 23.II. (Pat.) Izba De-
putowanych zakończyła w noc
uchwalenie projektów finansowych,
wprowadzających 7 i pół miljar-
da fr. podatków dodatkowych i za-
pewniających równowagę budżetu,
który na zasadzie Traktatu Wer-
salskiego miał być pokryty przez
Niemcy. Najważniejsze uchwały
są następujące: 1) zastosowanie
oszczędności budżetowych, przy-

noszących około miljar-
da fr.; 2) wprowadzenie surowych represj-
za ucieczkę kapitałów zagranicę,
z czego spodziewane jest osiągnię-
cie miljar-
da fr.; 3) osiągnięcie
z nowych źródeł mniej więcej 4-
ch miljar-
dów, pochodzących z pod-
wyższenia podatków. Całość pro-
jektów rządowych została przy-
jęta 854 gł. contra 218.

DOM BANKOWY T. BUNIMOWICZ

BANK DEWIZOWY

PRZYJMUJE ZAPISY i WPŁATY
na AKCJE BANKU POLSKIEGO.

PRZYJMUJE NA OPROCENTOWANIE

DOLARY i RUBLE ŻŁOTE

(wypłaty w tychże walutach)

Wykonuje polecenia kupna — sprzedaży walorów na giełdzie war-
szawskiej. Załatwia wszelkie czynności bankowe.

DOKTOR J. KACEW

Choroby włosów (łupież, wypadanie, przedwczesne wyl-
sienie i t. p.)

Kosmetyka lekarska (pryszczki, piegi, znamiona, plamy, bro-
dawki i inne kosmet. wady i choroby
skóry twarzy i ciała).

USUWANIE WŁOSÓW NA TWARZY DIATERMIA, OPERACJE PLA-
STYCZNE I INJEKCJE PARAFINOWE. SZTUCCZE SŁOŃCE
GÓRSKIE. DIATERMIA, FARSONWAL, ROENTGEN. — MASAŻ WI-
BRACYJNY I PNEUMATYCZNY.

(—) JAGIELLOŃSKA, 3 (obok ul. Ad. Mickiewicza). (—)
Przyjmuje od 10—2 i 4—7. — W niedzielę od 10 — 1 przyjęcia bez-
płatne dla niezamożnych.



„SIWE WŁOSY“
trwale niedostrzegalnie, usuwa
„ORIENTINE“

przywraca im naturalny kolor połysk i miękkość; prosty w użyciu,
bezwzględnie nieszkodliwy,
DO NABYCIA WSZĘDZIE. (—) (—) (—) PARFUMERIE D'ORIENT VARSOVIE.

Sejm i Rząd.

O obsadzenie teki M. S. Wewn.

„Przegląd Wieczorny“ podaje, że
sprawa teki Ministra Spraw Wewn-
ętrnych ma być rozstrzygnięta
w końcu bieżącego miesiąca. P. Se-
tan dotychczas miał nie otrzymać
odpowiedzi na prośbę o dymisję.

Budżet kolejowy.

Budżet kolejowy na miesiąc
marzec przewiduje niewielki defi-
cyt, wahaający się w granicy kilku
milionów złotych, zresztą ma być
pokryty przez dochody z obligacji
kolejowych. Dochody na marzec
przewidywane są na 50 milionów
złotych, rozchód na 57 milionów
złotych.

ODCZYTY.

Odczyt o lotnictwie.

Dn. 17 go lutego w niedzielę o
13 godz. w kinie „Oaza“ (Wielka
38) odbył się odczyt majora p. Z.
Zych-Płodowskiego, kierownika
centrali badań lotniczych i profes-
ora katedry konstrukcji płatow-
ców na politechnice w Warszawie
na temat „Rozwój lotnictwa i
wojny powietrznej“.

Prelegent szczegółowo zaznajo-
mił zebranych z ogólnym stanem
rozwoju komunikacji powietrznej
w państwach Europy i Ameryki.
Regularność ruchu na liniach po-
wietrznych dochodzi 96%. Nawet
w takich wypadkach jak burza
w kanale La-Manche, gdy ruch
statków morskich napotyka nad-
zwyczajne trudności, komunikacja
powietrzna odbywa się bez prze-
szkód.

Bezpieczeństwo żeglugi po-
wietrznej stale wzrasta. Wyposa-
żenie statków powietrznych w do-
skonale urządzone i gęsto rozło-
żone lotniska, wyklucza niebezpie-
czeństwo przymusowego lądowania
na terenach nieodpowiednich. Po-
zostaje jedyna możliwość zaba-
dzenia pilota. Ale i tu technika
przychodzi z pomocą. Rozciągnię-
ty wzdłuż linii powietrznej drut,
zasilony falami stacji iskrowej,
pozwala dokładnie o każdej porze
dnia i nocy niezależnie od stanu
atmosfery, za pomocą bardzo pro-
stych przyrządów, orjentować się,
czy płatowiec nie zboczył z wy-
tkniętej drogi.

Szybkość, która jest wrogiem
innych środków lokomocji, w po-
wietrzu nie jest przeszkodą, gdyż
jeden moment trudny w locie,

to jest lądowanie. Konstruktoro-
wie płatowców marzą dziś o szyb-
kości dźwięku, napotykając na tej
drodze jedynie przeszkody ze stro-
ny silników i śmigieł.

Problem zaopatrzenia w pali-
wo w locie rozwiązano w ten
sposób, iż takowe przelewają z
płatowca, leżącego wyżej, za po-
mocą węża gumowego.

W miarę rozwoju broni chemi-
cznej znaczenie lotnictwa, jako
środka napadu gazowego, wzrasta
niesłychanie.

Nawet morskie olbrzymy —
pancerniki nie są bezpieczne w
razie natarcia płatowców. Wystudjo-
wany przez Amerykanów w czasie
zeszłorocznych kilkumiesięcznych
manewrów jesiennych nowy spo-
sób atakowania statków wojen-
nych z powietrza za pomocą cięż-
kich bomb lotniczych (ważących
po 900 kg.), grozi zagładą bojo-
wym eskadrom morskim. Z tych
manewrów dowiadujemy się, iż
taka bomba, nawet padająca obok
statku, powoduje zatonięcie jego,
a nie pomagają tu żadne pancerce.
Taki bomb nowoczesne płatow-
ce mogą z łatwością podejmować
po 5 szt. Wynika stąd, iż nie-
zwąglę drogie olbrzymy morskie
mogą być zniszczone niezwykle
tanim sposobem z powietrza.

Na zakończenie wyświetlono
film, na którym bardzo dobrze zo-
stały odnotowane rozmaite momen-
ty pracy wojskowych płatowców
włoskich w czasie ostatniej wojny.
Zatem pokazane rewję sił lotni-
czych przed królem włoskim i do-
skonale zdjęcie fotograficzne Alp
z balonu.

Ze szczególnem uznaniem mu-
simy na tem miejscu zaznaczyć
wysoce patriotyczny czyn właście-
cielki kina „Oaza“ p. Królikow-
skiej, która zupełnie bezinteresow-
nie oddała na ten dzień do dyspo-
zycji L. O. P. P. lokal i urządze-
nie techniczne kina, popierając w
ten sposób propagandę obrony
powietrznej. J. R.

Listy z Oszmiany.

III.

W ostatnim liście wspomniałem
o szkodliwej działalności probosz-
cza z Dziewieniszek ks. Donata
Linarta, dziś chcę podać parę przy-
kładów charakterystycznych na-
szych litwomianów wogóle, a ks.
Linarta w szczególności. Otóż w
początkach kwietnia mieszkańcy
Dziewieniszek byli świadkami na-

stępującego obrazka. Pomimo znacz-
nych przymrozków na podwórzu
kościelnym siedzi spora grupa dzie-
ci i powtarza za „profesorem“ wy-
jątki z katechizmu. Dzieciaki po-
marzy, ale wytrwały „pedagog“
nie zrażając się tem od g. 7 do 5
po południu wbił w dziatwę nie-
zrozumiałe słowa litewskie.

Pedagogiem okazuje się był
terminator szewcki, którego ksiądz
proboszcz swansował na nauczy-
ciela katechizmu. Trzeba trafić, że
na jedną z takich nauk trafił ktoś
z przedstawicieli władz. Zdziwiony
urzędnik zwrócił się do zebranej
dziatwy z zapytaniem, czy rozumi-
ają to, czego się uczą tu na
mrozie i czy nie woleliby uczyć
się po polsku. Na pytanie to nie-
tylko otrzymał odpowiedź przy-
chylną, lecz demonstrując swe
istotne uczucia dzieciaki poczęły
śpiewać „Boże coś Polskę“, zaś
niefortunny pedagog, tłumacząc
się nakazem księdza uzenia dzie-
ci w języku litewskim, również
wyraził chęć otrzymania posady
w szkolnictwie polskim, gdyby na
przeszkodzie nie stał brak cenzusu,
bo terminatorstwo szewckie do
zajęcia posady nauczyciela szkoły
polskiej nie wystarcza. Nie jest to
oderwany wypadek narzucania li-
tewkości, bo nie ma miesiąca,
by z gminy Dziewieniskiej nie na-
pływały skargi na księdza, który
dokucza ludności agitacją litewką.
W Żyzmach otworzył nielegalną
szkołę litewską, którą władze mu-
siały zamknąć, a u siebie w pa-
rafji zmusza wiernych do słucha-
nia niezrozumiałych kazań litew-
skich. Kazań tych nie chciano
słuchać i zwykle po wysłuchaniu
kazania polskiego kościół świecił
ruszkami. By temu zapobiedz ks.
Linart zmienił porządek i naprzód
wygłaszał kazanie litewskie, a na-
stępnie polskie.

W rocznicę Konstytucji 3 go
maja nakazał swym parafianom
pracę, a nabożeństwo zgodził się
odprawić jedynie za sute wynag-
rodzenie, zaś organizację zabronił
grać „Boże coś Polskę“.

Wiele dążyć się jeszcze przy-
toczyć przykładów, jak nęka pa-
rafian ten „czcigodny“ pasterz, a
które nie posuwając bynajmniej
naprzód sprawy litewskiej podry-
wiają na każdym kroku autorytet
duchowieństwa i Kościoła.

By zakończyć omawianie spraw
oświatowych powiatu oszmiański-
go należy podkreślić fakt istnienia
i rozwoju w Oszmianie gimnazjum
państwowego imienia Jana Śnia-
deckiego. Ilość uczniów w porówna-
niu z ubiegłymi laty znakomicie
wzrosła i osiągnęła cyfrę 320 osób
pleci obojga. W pewnym stopniu
wpłynęła na to zwiększająca się
drożyzna, która zmusiła mieszkań-
ców większych miast do emigracji
na prowincję. Z drugiej jednak
strony podkreślić należy coraz to
zwiększający się napływ dzieci z
waratwy średnich i drobnych rol-
ników, którzy stanowią przeszło
50% wszystkich uczących się w
gimnazjum. To przepełnienie gim-
nazjum może niestety mieć i
ujemne skutki. Już obecnie władze
gimnazjalne zmuszone są bez-
względnie usuwać wszystkich po-
zostających na drugi rok w tej
samej klasie, a jeżeli sytuacja z
lokałem nie zmieni się na lepsze,
to w przyszłym roku szkolnym
wypadnie zapewne wstrzymać cał-
kowicie przyjmowanie nowych
uczniów do klas najniższych.

Pod względem narodowości-
wym skład uczniów się przedsta-
wia się w sposób następujący:
80% stanowią Polacy, 16—żydzi,
2 do 3% Tatarzy i 1 do 2% pra-
wosławni, wśród których również
można odnaleźć Tatarów.

W zakończeniu muszę podnieść
jeszcze jedną sprawę, a mianowicie
chodzi o spóźnianie się przy
wypłaconiu poborów nauczycielom.

Winę tu ponosi niemal całko-
wicie Wileńska Izba Skarbowa,
która na załatwienie formalności
zabiera tyle czasu, że pieniądze
zwykle trafiają do Oszmiany z
parodniowym opóźnieniem. Nale-
żałoby to uchybiecie jak najrychlejsze
usunąć, bo cierpi i nauczycielstwo
i samo nauczanie, bo nauczyciel
na podjęcie pensji traci po parę dni-
P. K—cki.

BIAŁY ŻYTNIK, specjalność firmy B. Kasprowicz w Gnieźnie, za-
szytynie i prawie od pół wieku znanej wielkopolskiej fabryki likierów, wzbudza ogrom-
ny wszędzie popyt i uznanie; to też znakomity ten gatunek świetnie się zaprowadza.

Groźne niebezpieczeństwo.

Przed paru dniami zamieściliśmy artykuł na temat projektu nowej ustawy samorządowej. Obecnie otrzymujemy bardzo ciekawe i źródłowe wyjaśnienie tej sprawy od p. p. Józefa Petryckiego.

Rząd przed kilkoma dniami wniósł do Sejmu projekt ustaw samorządowych, a mianowicie: o gminie wiejskiej i ordynacji wyborczej do rady wiejskich gmin, o ustroju miast i ordynacji wyborczej do rad miejskiej; o samorządzie powiatowym i ordynacji wyborczej do sejmików powiatowych. Projekty te opracował jeszcze rząd większości polskiej, a gabinet pana Grabskiego przedłożył je tylko Sejmowi, równocześnie zaznaczając, że nie będzie bronił zasad i podstaw tych projektów. To znaczy, że większość Sejmu będzie decydowała zupełnie swobodnie o przyszłym ustroju samorządów w Polsce, a rząd nie będzie na Sejm wywierał żadnego nacisku i stawał kwestii zaufania nawet wtedy, gdyby Sejm zmienił projekty wniesionych ustaw samorządowych w ten sposób żeby to groziło szkodliwymi następstwami dla państwa polskiego.

Trzeba bowiem sobie jasno zdawać sprawę, że ustroj samorządowy jest również ważny, jak uchwalona przez poprzedni Sejm Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Sprawność samorządów, ich charakter gospodarczy i narodowy, ich zdolność do samodzielnego życia finansowego—stanowiąc będą o siłę i potęgę całej Polski. Zły ustroj samorządowy w Polsce może nie tylko wprowadzić chaos w życie tak różnych organizmów społecznych, jakimi są gminy i powiaty, ale także może spowodować rozstrój w całej Rzeczypospolitej. Złe pomysły ustroju samorządowego może znaczne części Polski oddać w ręce naszych wewnętrznych wrogów, a w innych częściach władzę powierzyć ludziom, którzy nie potrafią jej dla pożytku samorządu i państwa sprawować.

Dnia 19 lutego Komisja administracyjna w Sejmie wyznaczyła referentów tych ustaw. Dzięki prezosowi Thuguttowi wszystkie referaty otrzymał posłowie lewicy, a przez to projekty ustaw uległy wielkim zmianom, albowiem wiemy o tem, że lewica w myśl swoich doktryn nie będzie się liczyła z niebezpieczeństwami, jakie mogą zagrozić Polsce. Lewica dla względów także demagogicznych będzie dążyła do rozszerzenia kompetencji ciał samorządowych jak i nadania mu takich ordynacji wyborczych, które będą wprawdzie bardzo demokratyczne, bardzo liberalne i postępowe, ale które dezorganizują naszą administrację samorządową i osłabiają naszą spójność państwową. A może się to łatwo stać, ponieważ po secesji Bryła obóz narodowy nie posiada w sejmie większości.

Jak widzimy, Polsce zagraża wielkie niebezpieczeństwo i dlatego społeczeństwo musi czuwać, a opinia publiczna musi się ujawnić

w tej sprawie bezwzględnie i jasno. Sejm jest czuły na opinię. Wyraźnie ujawni jej opinię ulega także lewica—dlatego sformułujmy nasze zdanie i walczmy z całą energią o jego zrealizowanie.

O cóż nam chodzić powinno przy rozważaniu zasad projektów ustaw samorządowych? Przede wszystkim dbać powinniśmy o charakter narodu, polski naszego państwa. Dlatego językiem urzędowym w samorządzie musi być język polski. Tam gdzie gminy są pod względem narodowościowym mieszanym do wewnętrzniego urzędowania można dopuścić język większości, ale na zewnątrz językiem urzędowym musi być tylko język polski.

Pozatem ustroj samorządowy musi liczyć się z poziomem kulturalnym większej części ludności naszego państwa i prawie zupełnym brakiem doświadczenia w urzędowaniu i administrowaniu. Dlatego władza wykonawcza samorządów wobec ciał obradujących i doradczych powinna być w pewnym zakresie swojego działania uniezależniona. Pozatem na ciała samorządowe należy patrzeć, jako na organizmy natury gospodarczej i opieki społecznej i jaknajdalej usuwać od nich to wszystko, co by naruzyło ten ich charakter. Lewica zaś chce także tutaj wysunąć momenty polityczne i zrobić samorządy jeszcze w większym stopniu jak dotychczas terenem walk politycznych i partyjnych. Lewica będzie zwalczała w projektach to wszystko, co to uniemożliwia, względnie osłabia.

Główna batalia rozegra się o ordynacje wyborcze do posz. z gólnych ciał samorządowych. My jesteśmy zdania, że przedewszystkiem przy wyborach do samorządów należy zerwać z systemem proporcjonalności i równości. Projekty ustaw ordynacji wyborczych do ciał samorządowych już są wyrazem tego poglądu. Proporcjonalność wyborów zabija zdolność do rozwoju samorządów w Polsce, a równość bezwzględna wyborów niweluje zupełnie zasługi, zdolności i wykształcenie. Dlatego projekty omawiane przekreślają zasadę proporcjonalności i wkraczają na drogę pluralności.

Nie omawiając szczegółów — zrobimy to innym razem — podkreślamy ogólnie sprawy najważniejsze i zwracamy uwagę na groźbę nam niebezpieczeństwo. Czujność może niebezpieczeństwo od dać i nawet zupełnie usunąć. Tylko w tej sprawie, jak i w każdej innej, kierować się nam należy dobrem całego państwa i celowością budowanego organu, a nie doktryną partyjną lub względami demagogicznymi.

Józef Petrycki.
Poset na Sejm.

Prawa czy kompetencje.

W odpowiedzi na list p. Falewiczki nadsyła nam autor artykułu „Powiatowe związki komunalne” następujące uwagi:

Trudno dyskutować o smaku ryb w nurtach Wołgi łowionych z kimś, kto jadł tylko płotki z rodzimej sadzawki, nie dziwią się więc p. Falewiczowi, że ostrzegając opinię publiczną przed herezjami jakie pozwolilem sobie w artykule „Powiatowe związki komunalne” wypowiedzieć o ziemstwach rosyjskich, nie zdradza chęci do dalszej dyskusji z takim, jak piszący słowa niniejsze, parafjaninem.

To też artykuł niniejszy nie jest polemicznym, lecz stanowi ciąg dalszy poprzedniego.

Jedną z cech kobiecych naszego charakteru narodowego jest skłonność do tworzenia legend wokół zdolniejszych w społeczeństwie jednostek i skłonność ta występuje częstokroć również w sądach naszych o instytucjach; do takich legend należy również męt o cudowności samorządu.

Samorząd jest jedną z instytucji administracyjnych, przeznaczoną do wykonania pewnych zadań, — można więc mówić o obowiązkach tej instytucji względem Państwa, powiatu, gminy, gromady czy parafii, o jej kompetencjach lub pełnomocnictwach — o „prawach” mogli mówić jedynie bezprawni wobec caratu ziemcy rosyjscy, traktujący tę sprawę z punktu widzenia rosyjskiego „woobscze” i „pryncypjalno”. Nie chodzi tu bowiem o to „dlaczego” samorządowi należałoby przyznać te lub inne kompetencje, ale „po co”?

By zaś sobie na to pytanie mógł praktycznie, po polsku, w poszczególnych wypadkach odpowiedzieć zastanówmy się, czym różni się samorząd od każdego innego urzędu, sejmik — od Starostwa.

Otóż biuro Wydziału Powiatowego, z którego wychodzą wszelkie wnioski, niezem nie różni się od biur urzędów. Sposób referowania spraw sejmikowi przez tych urzędników różni się od trybu referowania spraw w urzędach tem, że w sejmiku na miejscu zwierzeh-

nika o jednej głowie, zasiada jednostka zbiorowa, ciężki kolektyw, który wyznacza swym referentom posłuchanie raz na kwartał, a czynności ich kontroluje pobieżnie raz do roku (czasem rzadziej). Jeśli wyobrazimy sobie dygnitarza, który coś niecoś wie o drogach, slyszal o medycynie, jest zarozumiały na punkcie swej wiedzy w zakresie rolnictwa, chciałby mieć szkoły i nie jest od tego, by otrzeć łzy sierocie i t. d., na żadnej z tych rzeczy właściwie dobrze się nie zna, a nie bierze ich prosto praktycznie, by nie ująć za prostaka; dygnitarza, który nie potrafi skupić przez czas dłuższy uwagi na jednym przedmiocie, a chociażby jaknajprędzej uciec z biura — to będzie to wierna podobizna kapryśnego zwierzchnika, jakim jest każdy kolektyw, chociażby się składał z ludzi najmądrzejszych, bo zdania ich wzięte razem nigdy nie wiążą się w logiczną całość, a decyzja zależy tu od przypadku w znaczniejszym stopniu, niż to ma miejsce co do zwykłej jednostki, bo łatwiej jest w końcu przekonać powoli jednego, choćby był głupcem, niż dziesięciu ludzi różnych warstw i poglądów, z którymi się spotyka dorywczo parę razy do roku.

To też widzimy, że kolektywy starają się przelewać swe pełnomocnictwa na zarządy (Wydział Powiatowy), komisje, prezosów, a w końcu — twierdzą tak znawcy samorządu — najlepsze są kolektywy, składające się z ludzi, co spieszą do domu, bo wtedy wstaje jeden z partyjnych, gminnych czy powiatowych autoritetów i powiada: „Trzeba na zapomogi dla gmin przeznaczyć 13 000 złotych, a kto sądzi, że 12 990 lub 13 000 i groszy 10 — ten jest igorantem, nie zna ustaw, nie był na zjeździe w Warszawie, myśli po parafjanśku i wprowadza w błąd opinię publiczną, wobec czego proponuję zamknąć dyskusję!”

A jeżeli ma rację, to ostatecznie wszystko jedno, czy w taki sposób rządzi powiatem przez sejmik, czy rządziłby nim z urzędu, a czy istotnie rządzi z sejmiku, czy urzędu, to zależy od tego, dokąd mu było przy jego wpływach łatwiej trafić. Otóż od kwalifikacji, jakie mieć potrzeba, by tu czy tam te wpływy zdobyć — zależy rozwiązanie zagadnienia, komu — urzędowi czy samorządowi — dany rodzaj spraw powierzyć należy.

Gdyby nie obawa, iż nadużyłbym cierpliwości czytelnika, wykażalbym cały szereg spraw, które tylko ci, co trafiają do samorządów, a nie do urzędów, załatwić lepiej potrafia od tych, co w urzędach siedzą. Ale w stosunku do żadnej z tych spraw, szarych i codziennych, nie może być mowy o jakichś „prawach” do ich załatwiania.

Dla uzdrowienia naszych stosunków nie wystarczy sprawne działanie samorządów, — koniecznym jest sprawne działanie całego szeregu instytucji, jako kółek w maszynie, a nie jako jakichś aparatów uniwersalnych, za które uważano ziemstwa rosyjskie, a które stanowiły furtecę w państwie dla obrony „praw” niewolników caratu.

Samorząd w powiecie winien być tą rozumną polską żoną, która nie awanturuje się o jakieś „prawa”, lecz mimo to potrafi znaczny nieraz (!) wpływ na bieg spraw domowych wywierać. Taki tylko samorząd powiatowy potrafi wychować należyte gminy, będzie dla nich matką, a nie macochą — i na tem się skończy jego rola, a miejsce jego zajmą instytucje społeczne, bo jeśli chodzi o „przewrót biurokratyczny”, to związek przymusowy, jakim jest przecie samorząd nie może być idealną instytucją do rządzenia się kulturalnego społeczeństwa, jeżeli już konieczne o „pryncypjalne” załatwienie sprawy chodzi.

Michał.

DOKTOR
D. JEDWABNIK
Chor. wewnętrzne (spec. płuc i serca)
przeprowadził się na ul. Wileńską
№ 25 przyjm. od 4—6 wiecz.

Nasze zadania.

Poset St. Kozicki wygłosił przed kilku dniami programowe przemówienie, dotyczące roli stronnictwa demokratycznego narodowego wobec doniosłych zadań, czekających nasze państwo. Wywody swe rozpoczął p. Kozicki oświadczeniem, że kierunek demokratyczno-narodowy bardzo czynny brał udział w życiu politycznym narodu w okresie poprzedzającym wojnę. Następnie w czasie wojny zajął zdecydowanie słuszne stanowisko, doprowadzając Polskę w rękach państw zwycięskich do niezależnego bytu politycznego.

Pierwsze zaraz doświadczenia naszego życia państwowego wykazały jednak, że wysiłki dla wywołania niepodległości nie wystarczyły i że prostszą było sprawą niepodległość zdobyć, niżeli ją utrwać i zachować. I tu mimowoli stanął przed nami szereg nastroczających się trudności, wśród których najpoważniejsze miejsce zajmują: sprawa granic, niedostosowanie się do systemu politycznego powojennej Europy, nasz ustroj wewnętrzny, brak państwowej polityki gospodarczej, wreszcie wadliwe wychowanie narodowe.

Granice nasze są na wielkiej przestrzeni, od wschodu i zachodu, zupełnie otwarte; tylko na południo-zachodzie mamy naturalną granicę — góry. Brak nam dostępu do morza, które jedynie dać może stanowisko mocarstwowe. W dodatku i Niemcy i Rosjanie prowadzą politykę, która się do uspokojenia umysłów nie przyczynia, dowodząc jaknajdobitniej, iż zawiedli się wszyscy, którzy liczyli na wieczny w Europie pokój.

W polityce zagranicznej mamy już pewne niewzruszone wskazania, jak stosunek do Francji i Rumunii, ale zupełnie nie uwzględniamy faktu radykalnej zmiany polityczno-gospodarczej, jaka się w powojennej Europie dokonała. Jeśli chcemy żyć życiem normalnym, musimy to koniecznie uwzględnić, zwłaszcza w dziedzinie ujmowania zjawisk politycznych. Najkardynalniejszą sprawą jest dla nas ustroj wewnętrzny. Upadła Polska swego czasu z powodu złego ustroju, teraz zaś znowu ustroj ten nie odpowiada naszym potrzebom. Musimy temu kardynalnemu brakowi zaradzić i stworzyć silną władzę, posiadającą właściwie zakrojony program. Ale program ten dać może jedynie zmieniona konstytucja.

Dotąd zupełnie nie braliśmy pod uwagę, że instytucje polityczne po to są, by obywateli zmusić do przestrzegania interesów państwa. Po kilkuletnich doświadczeniach musimy pogląd ten ugruntować do nowych wyborów już pod tym ism hasłem.

Zmiany te dokonane być muszą także w zakresie instytucji samorządowych, które przecie sięgają do największych głębin codziennego życia, ale tym potrzebom nie odpowiadają, bo stworzone i przekazane nam zostały przez zaborców, którym bynajmniej o dobro nasze nie chodziło.

W dziedzinie polityki wewnętrznej mamy jedno jeszcze niezmiernie trudne do rozwiązania zadanie — sprawę ludności niepolskiej, wynoszącej około 30,4% ogółu mieszkańców. Zadanie to rozwiązać korzystnie może tylko Polska wielka, Polska — mocarstwo, bo tylko takie państwo byłoby w stanie wytworzyć dążności dośrodkowe; państwo zaś typu austriackiego byłoby dla nas nie do pomysłenia.

Wadą naszego organizmu państwowego jest dalej zupełny brak państwowego programu gospodarczego. Zapominamy, że najistotniejszym zadaniem jest zachowanie i wzmoczenie produkcji. Dla racjonalnego jej podtrzymania konieczna jest rzecz wiedzieć, co wytwarzać, gdzie szukać zbytu i t. p.

A ze sprawą wytwórczości przemysłowej łączy się bezpośrednio sprawa robotnicza. Musimy wytworzyć taki typ związków zawodowych, któreby obejmowały i wytwórców i przedsiębiorców, bo tylko uzgodnienie ich interesów przyczyniłoby się do wzmocnienia wytwórczości oraz do właściwego

postawienia interesów poszczególnych warstw naszego narodu.

Taki system ujmowania zjawisk życia gospodarczego, zainicjowany we Francji, znacznie został rozszerzony we Włoszech, cały ruch faszystowski opiera się w znacznej mierze na takim właśnie pojmowaniu polityki gospodarczej.

Postaje wreszcie sprawa wychowania narodowego, której polityk pomijać nie może. Stwierdzić trzeba, że wychowano nas źle, ale bo zaborcom na takich właśnie efektach specjalnie zależało. Ale pokolenie następane musi osiągnąć wyższy stopień charakteru, musi zdobyć wyższą kulturę.

Oto są zadania nasze, ujmujące całokształt życia w Polsce. Musimy nad nimi zastanowić się głęboko, przeorać nowe bruzdy, zerwać z przeżytkami, czyniącymi z nas często tylko dzielnicowe ugrupowania, musimy należyte przygotować się do życia. Prawem naszym, jako kierunku narodowego, do tego życia jest tylko stopień, na jaki potrafimy się wnieść przy rozwiązywaniu tych najistotniejszych potrzeb. Jeśli chcemy zachować się przy tej roli, jaka nam się nam należy, musimy twórczość kierunku z całych sił wzmacniać.

Miesiąc Skarbu Narodowego w Wilnie.

Dnia 16 lutego odbyło się w Delegaturze pod przewodnictwem Prof. Dr. Stanisława Władyczki posiedzenie Komitetu Wykonawczego Popierania Skarbu Narodowego wespół z przedstawicielami społeczeństwa Wileńskiego z Panem Józefem Korolem na czele, w celu ostatecznego zdecydowania techniki organizacji Miesiąca Skarbu Narodowego w Wilnie, którym Komitet Wykonawczy pragnie akcję swoją na terenie naszego miasta jak najgodniej i najowocniej zakłócić.

Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Prof. Władyczko po zagajeniu zebrania, złożył sprawozdanie z akcji Głównego Komitetu Popierania Skarbu Narodowego, którego Prezesem Honorowym jest Pan Minister Skarbu Grabski.

Po odczytaniu tego sprawozdania Prof. Władyczko wezwał zebranych do pracy dla przeprowadzenia i ożywienia miesiąca Skarbu Narodowego w Wilnie, proponując wyłonienie z posród zebranych specjalnej Komisji, której Prezesem powołanym przez Komitet Wykonawczy ma być Pan Józef Korolec, zastępcą zaś jego Pan Antoni Zdrojewski.

Miesiąc Skarbu Narodowego w Wilnie rozpoczyna się z dniem 1 marca r. b. Mamy nadzieję, że znany z energii i jako organizator Pan Józef Korolec oraz jego zastępcą Pan Antoni Zdrojewski potrafią uruchomić całą armię sprawnych pracowników, którzy chętnie część wolnego czasu służbie dla Skarbu Narodowego poświęcą. Całe Wilno bez wątpienia akcję tę poprze z ochotą.

Za Komitet Wykonawczy Popierania Skarbu Narodowego
(—) Stanisława Świętorzecka.

Życie ekonomiczne.

Frank złoty.
Kurs obowiązujący.

24 lutego	1,800,000 mk
25 lutego	1,800,000 mk.
26 lutego	1,800,000 mk.

G I E Ł D A.

Wilno, dn. 23 II 1924 r.
Dolary St. Zjedn. 9270000 — 9275000.

Czeki i wpłaty New - York 9.280 000. Paryż 400.000.

Ruble złote 5 050.000 — 5 000.000
Warszawska giełda urzędowa z 23.II Dolary kanadyjskie 9890000, amerykańskie 9.850.000 — 9.300.000, korony czeskie 262.000, złoty frank 1798000, milionówka 750000 — 775000 — 710000, bony złote 1350000 — 1400000, pożyczka zł. ta 13100000 — 13500000, pożyczka dolarowa 5650000 — 5700000 — 5750000
Tendencja bez zmiany, dla franka franc. zwykła.

Ateneum Wileńskie.

Przedemną na stole leży ostatni zeszyt Ateneum Wileńskiego. Z prawdziwym zadowoleniem spogląda się na pokazy, bo 800 stronicy to, pojawiający się ze względu punktualnością, bo tylko z miesięcznym opóźnieniem. W czasach obecnych, gdy najpoważniejszą czasopiśmiarą dla braku nie powzedniego uznania, lecz... prenumeratorów płatnych (!) (Książka, Reformacja w Polsce) kończą żywot, cztery zeszyty „Ateneum” dowodzą coraz bardziej tętniącego życia naukowego w Wilnie, które w szybkim tempie staje się poważnym ogniskiem wiedzy już nie ustępującym innym grodom polskim. Treściowo przedstawia się ostatni numer „Ateneum” nader bogato. Redakcja zdołała skupić koło pisma cały szereg pisarzy i zapewniła sobie stałe współpracownictwo najważniejszych badaczy Litwy i „rzeczy jej”.

Jeżeli pierwsze zeszyty nie we wszystkim odpowiadały nagłówkowi: „czasopismo poświęcone badaniom przeszłości W. X. Litewskiego”, to numeru ostatniego treść zamyka się w granicach Wielkiego Księstwa.

„Ateneum”, jak zwyczajnie, zawiera rubryki: Rozprawy Miscellanea, Przegląd krytyczny, Kronika. Obecnie jako dział piąty „założony” mieści się nekrolog, wspomnienie pozgonne, poświęcone profesorowi Witoldowi Nowodworskiemu. Z rozpraw znajdujemy: Prochaski, „Znaczenie niedoszłej koronacji Witolda”, Konecznego, „Rzekoma koalicja Litwy z Tatarami przeciwko Moskwie w r. 1480”, Młynarskiego, „Pojęcie usiłowania wedle statutu litewskiego III z roku 1598. Szczególniejszy interes obudzić muszą prace Łowniańskiego, Iwaszkiewicza, a zwłaszcza księdza Fijałka.

Henryk Łowniański w rozprawie pt.: „Wchody miast litewskich” porusza zagadnienie, dotychczas ledwie mimochodem poruszane przez naszych historyków, uprawnień miast litewskich, na terenach sąsiadujących bezpośrednio z miastem, a należących do wielkiego

księcia lub osób prywatnych. Prawo wstępu mieszczan do lasów, rybołówstwa, myślistwa i bartnictwa nosiło na Litwie nazwę „wchodów”. Ta nazwa, objęta nakonice i inne przedmioty użytkowania. Trudno jednak wydać sąd ostateczny o wartościach danej pracy przed jej dokończeniem na łamach najbliższego numeru „Ateneum”.

Nader cennym przyczynkiem do dziejów Wschodniej Wileńskiej za rektoratu osławionego Pelikana jest rozprawa Janusza Iwaszkiewicza: „Plemię Sarmatów”. Maluje ona dziecinne próby kilku studentów wileńskich stworzenia tajemnego związku „Plemienia Sarmatów”, zwanego inaczej „trzyjaciómi Ojczyzny”, a mającego na celu wskrzeszenie Królestwa Polskiego. Związek szybko wykryty, przez Pelikana, co do doniosłości swej nadmiernie rozdmuchany zakończył się smutnie dla spiskowców. Oczwiczono ich różgami, a potem posłano w żołdacy na Kaukaz.

W cała sprawę wieszano profesora Onaciewicza, znanego historyka. Chcąc się go pozbyć, używał Pelikan najróżnorodniejszych środków, nie wzdrygając się nawet przed najbardziej podłymi. Dopął też celu, pozabawiając katedry Onaciewicza, w następstwie tego porwanego przez policję z Wilna i odstawionego do Grodna. Onaciewicz jednak nie ugiął się i rozpoczął walkę wciągając w nią Warszawę i Petersburg. Departament piąty Rządzącego Senatu wydał wreszcie 21 września 1891 roku wyrok, mocą którego uwolniono Onaciewicza od odpowiedzialności sądowej, odmówiono jednak załatwienia pensji, ani nie połączono do emerytury lat, które przebył pod sądem.

Całość żywo i barwnie skreślona stanowi ważny rozdział z dziejów martyrologii polskiej w krajach zabranych.

Dla wileńszczyzny najsiekawszą, może, będzie praca profesora krakowskiego uniwersytetu, księdza Fijałka: „Opisy Wilna aż do połowy wieku XVII-go”.

Opierając się na bogatym materiale, podaje niestrudzony szpe-

racz w całości wszystkie poprzednie opisy dawnego Wilna, zarówno polskiej, jak i obcej historjografii. Niektóre z nich zgola nieznane, inne zaś po raz pierwszy dokładnie zbadane dają całość która winna zająć nie tylko miłośnika miasta, ale i każdego inteligentnego mieszkańca grodu nadwileńskiego. W ten sposób z pomręków dziejowych średniowiecza — bo dostajemy już pierwszy opis z roku 1418—14 — wylania sięprastare Wilno, odsłaniając przed nami swą, zdało się, nazawsze zakrytą przeszłość.

Oczywiście rzeczonyj pracy ks. Fijałka daleko jeszcze do wyczerpania tematu. Sam odkryłem trzy opisy związane z Wilnem, z których jeden sięga roku 1576, a następny 1608 roku. A mniemam, iż i inny szerszy poszukiwacz mógłby dorzucić jakąś cegiełkę.

Z Miscellaneów na wyszczególnienie zasługuje Ludwika Finka rozprawka „Pauli Litaworowa”, która opierając się na relacji Jakóba Furstenberga, internuncjusza gdańskiego, posta burmistrza i rady miejskiej, zachowanej w archiwum miejskim w Gdańsku, mówi o porwaniu Hanny Litaworówny z klasztoru w Wilnie przez Jerzego Osaka, syna wojewody trockiego.

Przegląd krytyczny utrzymany, jak zwykle, na wysokim poziomie, niektóre rece zje są wprost wzorowe, choć kilku zarzucałbym brak naukowej gruntowości; „Przepisy katalogowania” o tyle mają wspólne z lituanikami, że i w Wilnie mamy biblioteki i bibliofili!

Wreszcie pod adresem redakcji wystosowałbym pewną uwagę.

Przyjęło się już w świecie naukowym i znajdujemy już w licznych czasopismach poważnych zagranicznych, iż obok tekstu oryginalnego umieszcza się tłumaczenie w języku rodzinnym. W ten sposób pismo obok fachowców staje się dostępne szerszym warstwom inteligentnym, interesującym się daną gałęzią wiedzy.

Przechodząc do „Ateneum”, czyżby nie było wskazane, a nawet konieczne, obok oryginału łacińskiego, czy rosyjskiego po-

mieścić tłumaczenie polskie?

Tak teksty ks. Fijałka aż proszą się o tekst polski, dostępny szerszym zastępom Wilnian. A język rosyjski czy znany jest wszystkim, nawet fachowym historykom, zwłaszcza z innych dzieł Polski śmiem wątpić. Materjały do sprawy Michała Wołłowicza 1838 roku (tytuł sam nie zbyt szczęśliwie skonstruowany) (!) podane przez Janię Studnicką, bezwzględnie winne były znaleźć i przekład polski.

Zasmakowawszy w treści dotychczasowych zeszytów, pragnęłoby się jaknajprędzej otrzymać nowy, że redakcja nie zawiedzie, rzecz pewna. Reszta zależy od... poparcia finansowego Wilnal...
Ludwik Stolarzewicz.

Muzyka w Wilnie.

Koncert p. Trombini, która tak dobrze reprezentowała się na ostatnim symfonicznym koncercie i dawno niesłysanej śpiewaczki p. Bortkiewicz Wyleżyńskiej zgromadził sporo dość słuchaczy.

P. Trombini niedzielnym swym występem osłabiła nieco wrażenie, jakie czyniła poprzednio.

Po wysłuchaniu całego szeregu utworów Sgambattiego, Schumanna, Chopina i, niewiadomo dlaczego tak rzadko grywanych, pięknych warjacji Brzezińskiego, można było się utwierdzić w przekonaniu co do muzykalności i dobrego smaku pianistki, ale tym razem wyszły na jaw różne słabe strony jej gry, które na poprzednim koncercie nie tak się uwydatniły, a mianowicie niedojrzałość techniczna, zwłaszcza słabe oktawy i nikłość tonu. Ogólne wrażenie dość nieokreślone.

P. Bortkiewicz Wyleżyńska ma wszelkie dane na doskonałą śpiewaczkę kamerálną; głos niewielki, ale bardzo miły w brzmieniu i dobrze wyszkolony, doskonałą dykcję, co stanowi zaletę nieodzowną dla odtwórczyni pieśni artystycznej, w której tekst poetycki gra równorzędną z muzyką rolę, nieprzeciętną muzykalność i umiejętność szczerzego przejmowania się wykonywanym utworem, co nada-

je jej interpretacji wiele ekspresji i serdecznego ciepła.

Szkoda, że silna trema powoduje drżenie głosu i „pozabawia pewności siebie.

Muszę się jednak posprzezać z p. Wyleżyńską o układ programu.

Z-stawienie osłabiło siebie pieśni Schumanna i Brahmsa z pieśniami D'Erlanger'a i Sindinga, jeśli nie o wątpliwej to w każdym razie o przeciętnej wartości ani jednym ani drugim na dobre nie wyszło. W oddziale polskim programu usłyszeliśmy parę drobniaków, z różnych cykli wyjętych, a z nich tylko jedna, „W mroku gwiazd” Różyckiego na miano pieśni artystycznej zasługuje. Ta różnorodność, program pod względem stylu i wartości stanowiąc osłabiła wrażenie, jakie wykonanie poszczególnych pieśni, a zwłaszcza prześlizgnięta „Biednego Piotra” Schumanna na słuchaczach wywarło. Akompanjował bardzo dokładnie p. Rossicani.

O p. Łaskiewiczowej i jej szkole miałem już nieraz sposobność pisać. Reprezentuje ona sztukę choreograficzną bardzo wysoką próby Ostatni występ w sali Lutei wykazał, że niektórzy uczeni, jak pp. Korzeniowska i Radzińska osiągnęły już bardzo wysoki stopień opanowania techniki tańczej, co, przy niewątpliwym ich talencie plastycznym, wróży im piękną przyszłość artystyczną.

Z dna z nich oczywiście nie osiągnęła jeszcze tej nieporównanej giętkości ciała i niezawodnego wyczucia rytmu, jakie posiada ich mistrzyni p. Łaskiewiczowa. Taniec jej sprawia wielkie estetyczne, zadowolenie. Pomysły plastyczne p. Łaskiewiczowej, mające zawsze silną podstawę w rytmice tańczonego utworu, są urozmaicone wyraziste i rozwijają się wdzięcznie w dobrze skomponowane obrazy. Szczególniej udają się p. Łaskiewiczowej drobne groteski, jak np. „Pastel” Greczaninowa i „Arabeska” Debussy'ego. Z innych obrazów zaciekał swym bogactwem rytmicznym, „Dzwon kościelny” Blumenfelda. Z „Fermos” Rubinsztajna najładniejsze były kostjumy i dekoracje. S. W.

Nieprawda i prawda o celi Konrada.

I. Bałamuctwo A. Łuckiewicza.

Sprawa oznaczenia celi Konrada Mickiewicza w murach byłego klasztoru bazylijskiego stała się w ostatnich latach nie tylko głośną, ale i... prześlękłą. W ciągu ostatniego czterolecia rozgrywała się, jak wiadomo, na łamach prasy, w Radzie Miejskiej, w departamencie kultury i sztuki przy rządzie b. Litwy Środkowej, przed komisją rzeczoznawczą.

Wreszcie po wielu kosztach i ukazach licznych,

Sprawa wróciła znowu do sądów granicznych,

wróciła skąd wyszła, na fale publicystyki i rozegrać się musi w szrankach feljetonu.

W ciągu tej tułaczki stała się z nią rzecz osobliwa. Przechodząc przez tyle instancji, sprawa cała, w gruncie rzeczy należąca do historii architektury i literatury, nabrała temperatury i zabarwienia politycznego, stała się mianowicie jedną z podmiot używanych do drażnienia bóleczki etnicznej, najcięższej w świecie doczepiono ją do kwestji mniejszości narodowych. Boże nie daj, jeszcze nam tu gotowa Liga Narodów w nią się wmieścić!

Ale bez żartu; sprawa bowiem istotnie na dzień weszła koleje. Żle mówię: weszła; na koleje te usiłuje się tylko ją wepchnąć. O ile mianowicie początkowo szermierze jej mieli do czynienia jedynie z mrokiem dziejowym, z którego obsłonkę należało wyluskać istną prawdę, o tyle w czasach ostatnich widzimy ze zdumieniem, jak w tym turnieju o prawdę raz po raz uporeczywie nadstawia tarczę swą i kopję sroczają się, czupurny oponent inny, zgola niespodziany: Białorusini. Ponieważ przedmiot sporu leży na terytorjum gmachu, którego sublokator obecnie jeszcze jest gimnazjum białoruskie, nowi ci oponenti uparcie, jak się to mówi, kładą głowę pod ewangelję i uważają, owszem — głoszą szeroko, przebieg dotychczasowy i wynik badań nad zlokalizowaniem celi za szklaną narodowościową, za „krzywdę” oczywiście narodu białoruskiego. Zdawało się zaś, że od początku chodziło jedynie o rozstrzygnięcie kwestji historyczno-topograficznej i o utorowanie drogi dla zrealizowania celi wobec pewnych momentów martyrologii polskiej.

Przy tem zdaniu też zostaniemy i nie pójdziemy ze zgłaszającym się szermierzem na taką udeptaną ziemię. ¹⁾

Przeciw tendencjom upolitycznienia kwestji archiwalno-historycznej zasłaniający się staropolską lokacją: gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie karczmy babińskie, i zostaniemy już nadal w zasięgu faktów i dokumentów historycznych. O te przecież jedynie tutaj chodzi.

Powodem tego, że raz jeszcze wypadło zaprzętać uwagę publiczną całą tą kwestją i w sposób wreszcie uprzykrzony powtarzać różne oczywistości, jest niedawne wystąpienie p. A. Łuckiewicza. Jest ono tego rodzaju tak niekrytyczne w założeniu i nieporadne w argumentacji, tak nielojalnie obchodzi się z prawdą¹⁾, że właściwie można by się swobodnie zostawić w spokoju i nie traktować poważnie. Ale nosi ono na czele godło Białoruskiego Towarzystwa Naukowego, jest zatem enuncjacją nie jednostki, ale instytucji naukowej; trzeba to więc po ryerku respektować i podjąć — zobaczymy, zaraz że dziurawą — rękawicę. Że powadze Towarzystwa Naukowego broszura ta zaszczytu nie przyniesie, to już jego sprawa; samo wszak chciało...

Przecież, dalibóg, nie dla pieniądza zabiera się tu głos; nie o to chodzi, „na czyjem stań”, ale o stwierdzenie w sposób pewny i rzetelny faktycznego stanu rzeczy i o usunięcie bałamuctwa, doczepianego uporeczywie do całej sprawy. ²⁾ W tym celu stajemy do rozprawy z p. Łuckiewiczem i da Bóg kwestję zamknijemy raz na zawsze. Pod przedwczesnym stanowczo tytułem: *Prawda o celi Konrada*³⁾ ogłosił on mianowicie broszurę, której celem jest dowiedzieć, że ustalenie dotychczasowe celi Konrada (przedostatnia celi na I piętrze południowego skrzydła gmachu) jest błędne, że błędne jest wogóle szukanie jej w tem skrzydle, bo leżała ona zupełnie gdzieindziej. Znajdować się miała mianowicie na pięterku nad, zburzonym od lat, korytarzem łącznikowym między cerkwią a południowym skrzydłem klasztoru. Korytarz zburzono, celi niema, wszystko zatem przepadło! *Nec locus, ubi Troja fuit!* Oto konkluzja broszury p. A. Łuckiewicza, wyrażona oczywiście „z zalem”, bo jakżeżby inaczej.

Jednakowoż nie przerażajmy się jeszcze! Tak tragicznie przecież nie jest. Twierdzenie powyższe może być komuś tam i dogodne, ale nie jest prawdziwe. Łatwo je wyłuskać, trudniej dowiedzieć.

Zobaczmyż tedy, jak dowodzi tezy swej autor niesłusznie tak zwanej „Prawdy”.

Powiedzieć można odrazu, że oponent nasz wyszedł

¹⁾ Pomijam już nielojalność wobec przeciwnika. Broszurę swą ogłosił autor drukiem w grudniu r. b., a raczej w styczniu r. b. Od 3 miesięcy dostępna już była wówczas książeczka *Głosy z przedwiośnia*, gdzie wyrażenia sprostowany pogląd swój na sprawę celi. Dla rzetelnego oponenta pogląd ten właśnie byłby obowiązujący. Ale p. Ł. wojuje tylko z broszurą mą z r. 1921, a o *Głosach* jakby nie słyszał. Metoda oczywiście uproszczona zarówno w doborze argumentów, jak w etyce.

²⁾ Ant. Łuckiewicz: *Prawda o celi Konrada*. W setną rocznicę procesu Filomatów Wilno 1923, nakładem Białoruskiego Tow. Wydawniczego; str. 12, 5 rycin. (Wydawnictwo Białorus. Tow. Naukowego).

z założenia słusznego; cóż, kiedy zaraz potem nie ustrzegł się manowca. Punktem wyjścia jest diał napomknięcie Mickiewicza w *Dziadach*, że celi „przytyka do murów kościoła”. Sądzi autor, że wyrażenia tego nie można brać za pomyłkę poety, — i w tem ma rację. Wiemy, że w kreśleniu podłoża historycznego *Dziadów* Mickiewicz ścisły był na podziw; dlaczegoż miałoby być inaczej w topografii poematu? Najsluszniej w świecie Błąd zaczyna się natomiast tam dopiero, gdzie autor wyrażeniem tem zawiązuje sobie oczy i nie chce ich odsonić na inne, krzyżujące, fakty, tudzież nie dopuszcza wszystkich możliwości znaczenia, kryjących się w tym zwrocie. Innymi słowy — tam, gdzie świadectwo poety podbudowuje nie racją ale uporem.

Pod wpływem ciasno i błędnie zrozumianych słów Mickiewicza uchwycił się p. Łuckiewicz kureczowo jednego pomysłu, nie widząc już nic ani na lewo ani na prawo, pędzi doń ślepo i zawzięcie; ani go obeszło, że po drodze łamie sens, prawdę, a nawet uczciwą rzetelność myślenia.

Jak wiadomo, w toku badań kierowanej przezeń komisji w lecie 1921 r. znalazł prof. J. Kłos dawne plany byłego klasztoru bazylijskiego, skąd ustalić było można, że między cerkwią a południowym skrzydłem klasztoru istniało dawniej zabudowanie łączące oba te gmachy. Już w czasie badań komisji, uprzedzając jej orzeczenie, wykrzykiwała triumfalnie prasa białoruska, że w tem właśnie zabudowaniu mieściła się celi Konrada.

Dalsze badania komisji ustaliły wszelako nacośnie i dowodnie, że pomysł ten ostać się nie może. Ale paradził-że kto kiedy na upór? Teraz znów p. Łuckiewicz, jak sam pisze: jeden z członków owej komisji, w osobnej broszurze rozszerza ów kiepski pomysł, a jakiegokolwiek inne rozwiązanie kwestji, rozwiązanie opierające się na racjach, a nie na uporze i wymysłach, obywatela poprostu „supozycjami głośliwymi”, do tego oczywiście „głęboko krzywdzącymi społeczeństwo białoruskie”. Wolne żarty! Co to ma jedno z drugim? Gdzie Białoruś a gdzie Babin? Smutnie byłoby ze społeczeństwem białoruskiem, gdyby je skrzywdzić można prawdą historyczną!

Jakżeż zatem wygląda „supozycja” p. Łuckiewicza wobec prawdy? Zobaczymy odrazu, że jest nie tyle „głola” ile „krzywo słowna”. Poprostu sprzeciwia się prawdzie na całej linii w sposób naczący. Nacośnie bowiem można stwierdzić dziś jeszcze, że owo zburzone już zabudowanie łącznikowe nie mogło mieścić cel wogóle, ani też — rzecz jasna — celi Konrada.

Przedwzyskiem do parterowe. Zachował się do teraz na murze skrzydła południowego po zburzonej budowlu ślad przypierającego tam ongiś jej dachu; widąc oczywiście, że wierzach dachu sięgał podstawy pierwszego piętra. A ponieważ zabudowanie owo służyło za przejście z klasztoru do cerkwi, ponieważ było korytarzem, więc cel mieszkalnych na parterze mieść nie mogło.

St. Pigofci

(D. e. n.)

Teatr Polski.

„Nauczycielka“ kom. w 3 aktach Nicodemiego.

Sztuka nie rozwiązująca problemów, związanych z zawodem nauczycielskim, nie sięgająca głębin ludzkiej psychy, jednak potrafiąca o najczulsze struny w sercu kobiety — macierzyństwo. Zaprażył autor, by tą matką była właśnie nauczycielka i oto wprowadza widza w środowisko szkoły małego włoskiego miasta z jego drobnymi sprawami, typami, plotkami etc. Komedja, przez którą przewija się sznur łez, snop promieni słonecznych, dźwięczy gamą śmiechu, komedja, która wzrusza, bawi, śmieczy i rozczula zwłaszcza kobiety, zwłaszcza — matki i mimo że nie wszystko dzieje się tam według prawideł kodeksu cywilnego i wymagań kościoła, pozostawia po sobie, nie osad goryczy czy niesmaku, lecz przeciwnie, uśmiech pogody na twarzy.

Grano „Nauczycielkę“ koncertowo. P. Solka w tej djametralnie różnej od estatio kreowanej na naszej scenie postaci, wykazała wszechstronność swego bogatego talentu, tak wdzięcznie podkreślając kobiecość i zupełnie bezwładną domą zaletność nauczycielki, wraz z nieprzebranymi skarbami gromadzonego dla nieznanego dziecka w sercu matki uczucia, taka była prostota środków w malowaniu chwil niepokoju i oczekiwania taka naturalność w krótkich jej wybuchach i omdleniach, taka tężąca prawdą jej nadwzrostka w końcu radość, że ręce widza mimowoli w biegu akcji składały się do oklasku i hamowały jedynie by nie przerywać wątku, tej artystycznie skończonoj gry.

P. Tatarkiewicz, hrabia burmistrz, był godnym znakomitej artystki partnerem. Jego miłość dla nauczycielki była pełna subtelnej wdzięku, smutek — cecha cichego, skrzykniętego bólu, humor, pełen pogody zaenego, o czymś sercu człowieka. Może jedynie za młodo wyglądał, zwłaszcza w 1 akcie ten trzydziestokilokletni postać.

P. Kurnakowicz stworzył arcy-miły typ pedla — Polłone, rozmiłowanego w swej fajcie, skrzypkach i jedynej na nich umianie, starej jak świat piosenki: „Vorrei bacciar“. P. Kurnakowicz znajduje zawsze odpowiednie barwy do malowania swych naiwnych, przeznaczonych staruszków.

P. Jasińska z przełożonej zrobiła iście mamutowy okaz, zabytek którego już chyba nie spotyka się w 20 wieku na stanowiskach dyrektorek szkół. Ale to już wina autora; a może we Włoszech istnieją do dziś dnia takie? Nie przejąskrawiła jej też zbyt (co było łatwo), skoro zewnętrzna sylwetka przełożonej zgodna była z treścią jej ducha i wysłłem sercem. Bawiła też p. Jasińska typem swym wybornie.

Niespodziankę zrobił nam, dość zwykle bezbarwny p. Kieszczyński swym farmerem, Macchią. Maska była wernie uchwycona, gra przeprowadzona ciekawie i z prawdą, gruboskórność dobrze zaznaczona. Można mieć jedynie zastrzeżenia co do stroju tego „ex-uwodziciela, który temu, bądź co bądź „wpływowemu“ i „bogatem“, jak chce autor, rolnikowi nadaje gorzej niż ekonomicznie pozory. Ten wygląd zewnętrzny stawia pod znakiem zapytania dawną miłość do niego nauczycielki, a więc osoby inteligentnej i z kulturą.

P. Molska dobrze scharakteryzowała tchnącą antypatją do zwierzchniczki nauczycielkę Ginę. Z teatru wychodzi się z uczuciem rzewnem lecz pogodnym.

Pilawa.

Wiadomości bieżące.

Urzędowe.

— Wyjaśnienie ministerstwa w sprawie daniny lasowej. Ministerstwo Robót Publicznych nadesłało do Urzędu Delegata Rządu wyjaśnienie w sprawie napływających rekursów od daniny lasowej, iż w myśl art. 10-ego ustawy z dnia 6 lipca 1923 r. pobieranie daniny lasowej na cele odbudowy kraju pomimo złożonego rekursu nie wstrzymuje jej wykonania. Wyznaczona rata winna być w przepisany terminie uiszczona.

— Odpowiedź Ministerstwa na memoriał związku przemysłowców drzewnych. Na memoriał właścicieli lasów i związku przemysłowców drzewnych z dn. 6 lutego r. b. przedłożony Ministerstwo Robót Publicznych, wymienione Ministerstwo na ręce p. Delegata Rządu nadesłało odpowiedź, że sprawy poruszone w memoriale rozpatrzy i wyciągnie konsekwencje o ile w ramach ustawy i ze względu na interes skarbu państwa będzie to możliwe.

Z miasta.

— Starania o ulgi dla ziemian płatników podatku majątkowego. W ostatnich dwóch numerach naszego pisma zamieściliśmy treść memoriału złożonego przez większych płatników podatku majątkowego w sprawie ulg dla właścicieli majątków zrujnowanych wojną. Memoriał ten jest wynikiem zjazdu, który odbył się w starostwie wileńskim w dniu 14 b. m. Zjazd ten wybrał delegację która miała złożyć memoriał Delegatowi Rządu. Wobec choroby p. Delegata delegacja ziemian przed kilku dniami w zastępstwie przyjęli p.p. O. Malinowski zastępca p. Delegata oraz p. St. Rzewuski naczelnik wydziału administracyjnego.

P. Rzewuski miał możność konferowania wczoraj w tej sprawie z p. Delegatem i przedłożenia mu treści memoriału. Jak dowiadujemy się p. Delegat zajął w kwestji tej stanowisko przychylnie i odnośną opinię swoją przesłał niezwłocznie władzom centralnym.

— Zmiany w prokuraturze wileńskiej. Z obowiązku dziennikarskiego notujemy krążącą w Wilnie uporozywie pogłoskę o przeniesieniu prokuratora Sądu Okręgowego p. Hołowni do Sądu Najwyższego w Warszawie w charakterze podprokuratora. Wśród następców wymienione jest nazwisko podprokuratora p. Przyłuskiego.

— Kego władze uważać będą za „opornego płatnika“. Dowiadujemy się, że p. Delegat Rządu po zapoznaniu się z memoriałem większych płatników podatku majątkowego wyjaśnił, iż represje przeciwko t. zw. „opornym płatnikom“ stosowane będą indywidualnie z uwzględnieniem należytem wszystkich okoliczności, które uniemożliwiły danemu płatnikowi wniesienia przypadającej na niego raty.

Z życia stowarzyszeń.

— Zebranie Związku Lekarzy Polaków odbędzie się w poniedziałek 25 II o godzinie 7 1/2 wieczorem w lokalu Wydziału Zarwania, ul. Magdaleny 2. Na porządku dziennym między innymi sprawa szpitali miejskich.

— Z Centr. Chrz. Zw. Zaw. W poniedziałek 25 lutego r. b. o g. 7 w. w lokalu Centrali Chrz. Zw. Zaw. (Sw. Jańska 3) odbędzie się ogólne zebranie krawców i krawczyń. Ze względu na doniosłość spraw, obecność wszystkich członków jest konieczna.

— Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie (Lelwela 4) zawiadamia, iż zbiory muzealne są otwarte dla publiczności w poniedziałek, środa, piątek i niedzielę od godziny 12—2.

Biblioteka jest czynną w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki i piątki od g. 4—6 po południu.

Odczyty.

— Powszechnie wykłady uniwersyteckie. W niedzielę, dnia 24 lutego 1924 roku o godzinie 7-jej wiecz. w sali Śniadeckich Uniwersytetu Prof. Marjan Zdziechowski wygłosi odczyt p. t. „Testament księcia Eugenjusza Trubeckiego“. Wstęp 250.000 mk. p.

— Z Rozwoju. W nadchodzący poniedziałek, t. j. d. 25 lutego b. r. w sali Twa „Rozwój“ Trocka 11, m. 7, Kapelan Wojsk Polskich ks. Piotr Siedziwski wygłosi odczyt p. t. „O kulturalnym życiu zbiorowem: rodzina, naród, państwo“.

Osoba prelegenta i temat wykładu niewątpliwie pociągają szerszy ogół Rozwojowców, na ten wyjątkowo interesujący wieczór.

— Bank biletowy (emisyjny), odczyt prof. Dr. K. Saneckiego. Wczoraj w lokalu „Ogniska“ przy ul. Kolejowej odbył się bardzo interesujący odczyt prof. Dr. Kazimierza Saneckiego, profesora Politechniki Lwowskiej o Banku biletowym (emisyjnym). Było to pierwsze omówienie kwestji powstania Banku biletowego (emisyjnego) w naszym mieście. Prelegent w dłuższym wykładzie podał główne zasady banków biletowych Europy i St. Zjednoczonych, a także banków biletowych powojennych, jak n. p. Litwy i na tem tle omówił zasady statutu Banku Polskiego. Wykazał w drodze porównawczej, że statut Banku Polskiego opiera się na zasadach, jakie praktyka życiowa uznała dotąd za najlepsze, a zasady te są: 1) pokrycie złotowe (art. 52 i 55), 2) prywatny charakter banku (art. 1), 3) jeden na Polskę bank biletowy (art. 3), 4) system ruchomego kontyngentu banknotów, regulowanego stopą progresyjną podatku (art. 58), 5) forma i wysokość kapitału zakładowego, 6) stosunek banku do państwa (art. 75, 77, 86 i 42), 7) płynność kapitału (art. 58), ostrożność przy udzielaniu t. zw. kredytu regularnego. W końcu wskazał na przykładzie byłego banku austriackiego, który prowadził politykę wrogą wobec budzącego się życia gospodarczego Małopolski, jak ważną jest rzeczą w czyje ręce dostaną się akcje i jaki będzie skład przyszłej Rady banku, bo Bank biletowy, według słów prelegenta, trzyma rękę na pulsie całego życia gospodarczego w państwie i jest tego życia regulatorem i panem.

Odczyt zgromadził sporo publiczności, w tem przedstawiciele świata kupieckiego.

Dzisiaj Prof. Sanecki wygłosi drugi odczyt na temat „Handel zagraniczny Polski (Bilans handlowy)“.

Sprawy samorządowe.

— Przenikanie żydów do sejmików powiatowych. Przed kilku dniami zwracaliśmy uwagę na niebezpieczeństwo, które wskutek zakusów lewicy grozi naszym samorządom na Kresach. Tendencja do opanowania samorządów przez mniejszości narodowe staje się coraz wyraźniejsza. Do niedawna ludność żydowska nie ujawniała wielkiego zainteresowania wobec sejmików powiatowych. Obecnie mamy do zanotowania już drugi wypadek wejścia w skład sejmiku powiatowego żyda. W roku ubiegłym sejmik oszmiański przyjął w swój poczet żyda, obecnie zaś, drugi żyd przeniknął do sejmiku w Święcianach. Głoszących było 10 osób. Za kandydatem polskim opowiedziało się czterech radnych przy jednym wstrzymującym się (właśnie kandydat polak), za kandydatem żydowskim — 5 głosów, w tem głosował sam na siebie wybrany żyd Józef Swirski. Podobno sejmikowicze polacy dlatego głosowali za Swirskim żydem, aby go uczynić bardziej powolnym do płacenia podatków, które dotychczas niechętnie wpłacał.

— Niezawierzenie podatku pogłównego i od zwierząt domowych. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odmówiło zatwierdzenia podatków komunalnych pogłównego i od zwierząt domowych, uważając pierwszy z nich za niestosowany w żadnym z państw zachodnich.

— W celu polepszenia finansów samorządowych Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uwzględniając krytyczny stan finansowy gmin naszych zezwoliło na niezwłoczne pobieranie dodatku do państwowego podatku gruntowego. W najbliższym czasie udzielone będzie takie zezwolenie sejmikom powiatowym.

Osobiste.

— P. Konstanty Bukowski, prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Wilnie, wyjeżdża dziś wieczorem do Warszawy w charakterze delegata zarządu Syndykatu na Bal Reprezentacyjny Prasy Warszawskiej, który odbędzie się 26-go lutego w salach Prezydium Rady Ministrów, pod protektoratem małżonki premiera p. Władysława Grabskiej.

Teatr, muzyka i sztuka.

— Teatr Polski (Lutnia). Gra dzisiaj w dalszym ciągu znakomitą komedję Nicodemiego p. t. „Nauczycielka“. Gościnnie występująca p. Irena Solka roztacza wszystkie walory swego wielkiego talentu. Sztuka ta wkrótce ustąpi miejsca słynnej komedji O. Wilde'a p. t. „Wachlarz lady Windermere“ z udziałem p. Solskiej.

— „Cyd“ — Corneille'a dla młodzieży. Dzisiaj o godz. 4-jej popoł. po cenach o 50% niższych, odegrane zostanie wiekopomne arcydzieło Corneille'a p. t. „Cyd“ w inscenizacji F. Ruszczyca.

— Teatr Wielki (na Pohulance). Dzisiaj o godz. 3 m. 30 odegrana zostanie świetna operetka Stolca p. t. „Taniec szczęścia“ z pp. Grabowską i Downuntem w rolach głównych. Ceny niższe o 50%. Wieczorem ukaże się po raz drugi przepiękna opera Offenbacha „Opowieści Hoffmana“.

— Koncert na rzecz Bratniej Pomocy. W sali Śniadeckich odbędzie się na ten cel dnia 22-go marca r. b. koncert prof. Władysława Burkatha (fortepian) i Mieczysława Worotyńskiego (śpiew). K. B.

Wśród książek.

Antoni Scheur. Pamiętniki polskiego pilota z przedmową Józefa Sankowskiego (Gebethner i Wolff).

Mamy w księgarniach uroczą, porywającą i bardzo pożyteczną książeczkę, o której nikt nie mówi, ani pisze. Jest to pamiętnik młodego pilota Scheura, który zginął w 1920 r. spadając z aeroplanem. Kto tej książeczki nie miał w ręku, niech ją szybko dostanie, a znajdzie nie tylko rozrywkę, zainteresowanie, pociechę, co jest tak w dniu obecnym pożądane — ale i pożytek dla duszy nie mały. Odstąpił się nam bowiem dusza niepospolita, zdolnościami obdarzona, z najwznioślejszym ideałem, dążąca do szczytów, do doskonałości, której dewizą było „miłość dla miłości w imię miłości“.

Młody autor ukończył szkołę rolniczą w Warszawie i w Poznaniu, następnie jako chorąży lotniczy pełnił obowiązki instruktora w Bydgoszczy, gdzie zginął mając lat 24. Jego celem i dążeniem było służenie Bogu i Ojczyźnie. Nieustannie w tym duchu się kształcił, chcąc jednocześnie innym służyć. Kiedy niestety z dopuszczenia Boga Bóg go nam zabrał, zbierzmy choć ten skarb, który on nam rucił. Niech nasza młodzież weźmie do ręki te pamiętniki, niech je czyta i rozważa i niech zrozumie, że za nim iść musi ten, który pragnie, aby Polska była.

ścieku. Posadzki będą wycyzyszczone i wywoskowane wspaniale przy pomocy przyrządu, poruszającego el-ktryczną.

Czyszczenie obuwia jest, jak wiadomo, zajęciem niezbyt miłym. Dzięki nowemu wynalazkowi będzie można bućki wsadzić do małej szafki, puścić prąd elektryczny i po kilku sekundach wyjdą one ku nam automatycznie, świeżące się, jakby prosto ze sklepu. Od czasu do czasu trzeba będzie tylko naliwić motor, oczyścić z kurzu szrotki i wentylator oraz raz na trzy miesiące odnowić zapas pasty do obuwia.

Brudną bieliznę włoży się do kaski, która się natychmiast szczelnie zamknie, poczem wystarczy odkręcić kilka kurków i wprawić w ruch kilka dźwigni, a w krótkim czasie otrzymamy z powrotem bieliznę czystą, wyprasowaną, gotową do złożenia w szafie.

Zajmowanie się kuchnią nie przeszkodzi w oddawaniu wizyt i załatwianiu spraw poza domem. Gospodyni przed odejściem włoży mięso do pieca, jarzyny obrane i przygotowane zapomocą mechanicznych aparatów do odpowiednich garnków, ureguluje palniki elektryczne, ażeby nie się nie przypaliło lub niedogotowało. Kiedy potrawy będą gotowe, przesuną się automatycznie z pieca do ogrzewalnika, gdzie, nie stygnąc, czekać będą powrotu domowników, poczem równie automatycznie na szereg specjalnych wagonikach wjadą na stół jadalny.

Tą samą drogą wróca brudne półmiski i talerze do tunelu, gdzie będą automatycznie wmyte, sterylizowane i wysuszone gorącym powietrzem i znowu na wagonikach odwiezione do kredensu.

O używaniu w mieszkaniu węgla, czy drzewa nie będzie oczywiście mowy. Ogrzewanie będzie centralne, zapomocą gazu lub elektryczności.

W Paryżu odbyła się niedawno wystawa gospodarza. Znaczna część nowych wynalazków, o których powyżej mowa, była pokazana publiczności. Inne są w trakcie realizacji. Przedstawiony więc przez nas obraz przyszłego gospodarstwa jest więc naprawdę tylko kwestją czasu.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego“.

- Dla nieuleczalnie chorej R. Bezimiennie 2.000.000 Mk. Alina Obuchowicz 5.000.000 Mk.
- Dla najbiedniejszych. Bezimiennie 1.000.000 Mk. Anna Bielska 75.000 Mk.
- Na Tow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo X. 10.000.000 Mk.
- Dla biednej inteligentnej rodziny ginącej zgłodu. Przybora Ludwika 8.000.000 Marek pol.

<p>Teatr Polski (Lutnia)</p> <p>Występy Ireny Solskiej.</p> <p>Dzisiaj o g. 4 p. p. po cenach do połowy niższych</p> <p>„CYD“</p> <p>tragedja w 3 akt. II odsł. Corneille'a w inscenizacji F. Ruszczyca.</p> <p>Dzisiaj i jutro o g. 8 w. po raz 4 i 5 „NAUCZYCIELKA“ komedja w 3-ach akt. Nicodemiego.</p> <p>Ceny miejsc niższe.</p>	<p>Teatr Wielki (na Pohulance)</p> <p>Jutro o g. 3 1/2 pp. przedstawienie popołudniowe po cenach do połowy niższych</p> <p>„Taniec szczęścia“ operetka w 3 akt. Stolca.</p> <p>O godz. 8 wiecz. „Opowieści Hoffmana“ opera Offenbacha.</p> <p>Jutro „Taniec szczęścia“ operetka w 3 akt. Stolca.</p> <p>Początek o g. 8 w. Ceny miejsc niższe.</p>
---	---

D-rzy Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz lokują położnicę i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie Położniczym. ul. W. Pohulanka Nr. 31.

OWIES, ŻYTO, MAKĘ, OTRĘBY, SIANO, KUCHY, WĘGIEL kamienny

SPRZEDAJE

WILEŃSKI SYNDYKAT ROLNICZY

Wilno, ul. Zawalna № 9. Adres telef. „Rolnicze“.

OGŁOSZENIA

W „DZIENNIKU WILEŃSKIM“ SA NAJLEPSZĄ PODPORĄ HANDLU

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Wilnie na zasadzie art. 127 Ust. Hipotecznej wzywa na dzień 20-go września 1924 roku sukcesorów po zmarłych: 1) Szai Zaku zmarłym w roku 1907 byłym właścicieli 1/2 części placu w Wilnie przy ulicy Piłsudskiego Nr. 83 obszaru 509 sążni kwadratowych (Nr. hip. 1897). 2) Marji Wolskiej zm. w 1923 r. był. współwł. dóbr Lipniskich w pow. Wolezyńskim obsz. 693 hekt. (Nr. 4074). 3) Stefanie Zobko — w 1922 r. był. współwł. maj. Dokudowo pow. Lidzkim, obsz. 2420 dz. (Nr. 2729). 4) Michalinie Morozowskiej — 1919 r., b. właśc. placu w Wilnie ul. Jasnej Nr. 28, obsz. 184 sążni dług Michalinie Pietkiewiczowej w s. 4000 rb. ros. (Nr. 5467). 5) Błażeju Chraszczyńskim — w 1912 r., był. wł. placu w Wilnie — ul. Dzielnej Nr. 15, obsz. 1284 sąż. kw. dług Wil. Tow. Kredyt. Miejsk. w s. 5000 rb. (Nr. 5463). 6) Tomaszowi Warsze — w 1906 r. b. wł. działki we wsi Swiranych pow. Święciańskim, gm. Kobylnickiej obsz. 16 dz. 692 sąż. kw. (Nr. 5324). 7) Józefie i Helenie małż. Chaleckich zm. w 1922 r. b. współwł. placu w Wilnie — ul. Krzywej Nr. 3 obsz. 91 s. kw. (Nr. 5451). 8) Karolu Żukowskim, b. wierzycielu sum: 1) dług Wil. B. Z. 5200 rb. 2) z aktu zastawu w s. 4000 rb. z % obciążających nieruchomości — plac w Wilnie przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 68 obsz. 628 s. kw. z których 75 sąż. kw. należy do Abrahama Abramowicza (Nr. 5331). 9) Chai Miller — w 1922 r., b. wł. placu w m. Smorgoniach pow. Oszmiańskim obsz. 8 sąż. kw. z kaucją w s. 175000 mk. pol. na rzecz Bank. Lud. Spółdz. Żydowskich (Nr. 1099). 10) Kunegun-dzie Jarowickiej — w roku 1922 i Antoninie Barsz-

czewskiej — 1923 r., był. współwł. maj. Adamówka obsz. 50 dz. 1093 sąż. kw. pow. Święciańskim i gm. Dług Wil. B. Z. 1200 rb. (Nr. 5413). 11) Chaimie i Borcie Tawroginińskich — w 1922 r. b. współwł. placu w Święciańskich ul. Wileńskiej Nr. 25 obsz. 2178 s. ziemi czynsz. (Nr. 5475). 12) Leopoldzie Zdrojewskim zm. w 1923 r. był. właśc. dóbr Góry, Podole, Kunica, Klim, Ugoł, Gryszka, Goreła, pow. Dziśnieńskim, obsz. 550 dz. (Nr. 407). 13) Szlomie Bekierze — w 1909 r. b. właśc. placu czynsz. w Wilnie — zauł. Kucharskim Nr. 22 obsz. 69 sąż. kwadr. (Nr. 5462). 14) Abramie Ieku Bendecie — w r. 1923, b. właśc. placu w Wilnie — ul. W. Stefańskiej Nr. 21 obsz. 356 s. kw. (Nr. 5476). 15) Abrahamie Talkowskim — w 1924 r. był. wł. działki w okol. Niemież pow. Wileńskim, gm. Rudomińskiej, obsz. 20 dzies. (Nr. 5492). 16) Wincentym Osipowiczem — w 1920 r. był. właśc. działki „Górne” w pow. Wileńskim gm. Małosolecznickiej obsz. 10 dz. (Nr. 5496). 17) Mikołaju zm. w 1919 r. Aleksandrze — 1922 r., Kazimierz — 1919 r. i Michale Szumskich-Szaumanach był. współwł. maj. Malkowszczyzna pow. Dziśnieńskim gm. Drużkiej obsz. ok. 900 dz. (Nr. 5470). 18) Józefie Bożycko zm. w 1914 r., był. wł. 1/2 majątku Dołkityny pow. Trockim og. obsz. 84 dz. 475 sąż. kw., druga połowa należy do sukcesorów Adama Bożyckiego (Nr. 5454). 19) Justynie Łastowskim — w 1916 r. był. właśc. folwarku Ruda pow. Oszmiańskim gm. Holszańskiej obsz. 44 dzies. (Nr. 5469). 20) Romualdzie Dąbrowskim — w 1919 r. był. właśc. maj. Dąbrowsa pow. Dziśnieńskim gm. Mikołajewskiej obsz. 77 dz. (Nr. 5497). 21) Eleonorze Sienkiewiczowej —

1865 r. i synie jej Julianie — 1895 r. był. współwł. działki „Okolice Milewskie”, obsz. 18 dz. pow. Lidzkim gm. Raduńskiej (Nr. 5510). 22) Józefie Grozmanie — w 1904 r., b. wł. maj. Lebidka pow. Lidzkim gm. Wasilewskiej obsz. 80 dzies. (Nr. 5519). 23) Kazimierze i Witoldzie Montrym Żakowiczach zm. w 1923 roku był. współwł. maj. Założyn vel Ostrowiec pow. Dunilowickim gm. Budzawskiej obsz. 1925 dz. (Nr. 4446). 24) Basi zm. w roku 1909 Zeiku — 1912 r. i Izaaku — 1917 r. Chaskiesach b. współwł. placu w Wilnie — ul. Zawalnej Nr. 38 obsz. 232 s. kw. Dług Wil. B. Z. z pożyczki w s. 22400 rb. (Nr. 5458). 25) Zeiku s. Szłomy Chaskiesie — 1912 r. b. wł. placu w Wilnie — ul. Trockiej Nr. 18, obsz. 142 s. kw. Dług Piotr. Tul. B. Z. z pożyczki w s. 14500 rb. (Nr. 5457). 26) Szejnie Wapnik — w 1904 r. b. współwł. placu wiecz. czynsz. w Wilnie — ul. Gęsiej obsz. 60 s. kw. (należ. także do Mojżesza Wapnika) (Nr. 5518). 27) Andrzej — w 1919 r. Aleksandrze — 1921 r., Kazimierze — 1919 r. Michale — 1923 r. i Mikołaju Szumskich-Szaumanach (Nr. 5411). 28) Andrzej — 1881 r. Aleksandrze — 1919 r., Kazimierzu — 1921 r., Michale — 1919 r. i Mikołaju — 1923 r. Szaumanach-Szumskich b. współwł. majątku Lady II w pow. Dziśnieńskim, gm. Nowo-Pohostskiej, obsz. 76,84 dz. (Nr. 5412). 29) Ieku - Jankielu Tykocynie zm. w 1917 r. b. współwł. placu w Wilnie — ul. Jakóba Jasińskiego Nr. 1, obsz. 551,04 s. kw. (Nr. 5527). 30) Leonie Czechowiczu — w 1922 r. i córce jego Eugenji z Czechowiczów Mierzowej — 1923 r. b. wł. połowy każdy nieruchomości w Wilnie przy ul. Rossa og. obsz. 842 s. kw. — w czynsz. po-

siadł. nal. do Agrypiny Czechowiczowej (Nr. 5541). 31) Wiktorze Świętorzeckim — w 1915 r. był. właśc. majątku Poniatowszczyzna pow. Wilejskim, gm. Grodeckiej, obsz. 179,96 dz. Dług Wil. B. Z. 5000 rb. i dług na rzecz Heleny Świętorzeckiej w s. 1000 rb. (Nr. 5558). 32) Andrzej Sniłko zm. w 1920 r. był. właśc. działki „Siwino” w pow. Wilejskim gm. Radoszkowickiej obsz. ok. 12 dz. (Nr. 5559). 33) Andrzej Sniłko — 1920 r. był. właśc. urocz. Dekasz nianka vel Andrzejowka pow. Wilejskim obsz. 147 dzies. (Nr. 5551). 34) Andrzej Sniłko był. wł. maj. Radoszkowice pow. Wilejskim obsz. 270 dziesięcin (Nr. 5552). 35) Andrzej Sniłko, był. właśc. folw. Mostki pow. Wilejskim, gm. Iłskiej obsz. 164 dzies. dług Petersb. Tulsk. B. Z. w s. 5200 rb. (Nr. 5553). 36) Andrzej Sniłko, b. właśc. urocz. Kraśne pow. Wilejskim obsz. 50 dzies. (Nr. 5554). 37) Aleksandrze Łopacińskim — był. właśc. majątku Jody II pow. Dziśnieńskim gm. Jodkiej obsz. ok. 825 dzies. Dług Wil. B. Z. w s. 4778 rb. (Nr. 5561). 38) Helenie Zaleskiej zm. w 1922 r. i Felicji z Zaleskich Tarczewskiej zm. w 1914 r. był. właśc. dóbr w pow. Oszmiańskim gm. Polańskiej w okol. Raczkii obsz. 40 dzies. (Nr. 5513) — aby stawił się do Kancelarii Hipotecznej w Wilnie w gmachu Sądów ul. Ad. Mickiewicza Nr. 36 pokój Nr. 5 z dowodami dla zgłoszenia swego prawa do dóbr nieruchomości, lub praw hipotekowanych zabezpieczonych rzeczowo pozostałych po wyżej wymienionych spadkobiercach, w przeciwnym zaś razie uważani będą, jakoby się rzekli prawa rzeczowe.

Kino-Teatr „HELIOS” ul. Wileńska 38.

Dziś 1) Bożek kobiet, bohater słynnego obrazu „Szejka” wyświetl. w naszym kinie Rudolfa Valentino w roli tureckiej w wytwornym żywiowym dramacie sero kochających w 6 akt p. t. „ZŁODZIEJ MIŁOŚCI” UWADZE PAŃ!!

Przeгляд paryskich wiosen. mód.

Kino-Teatr „Polonia” Mickiewicza 22. Dyr. G. Slepjan.

Dziś Cudów — cud! Najpiękniejszy mężczyzna ostatni macie w 8 akt. według słynnej powieści Rudolfa Valentino w roli tureckiej w wytwornym żywiowym dramacie hiszpańskiego pisarza w. Blasco Ibaneza Krew na piasku

Dziś od godz. 2 m. 30 do g. 5 m. 30 ceny miejsc niższe od 600.000 mk.

Kino-Teatr „Piccadilly” ul. Wielka.

Dziś znani artyści Ma i Pikan i Jakób Kalich

w filmie WSCHÓD i ZACHÓD w 8 akt.

Kino-Teatr „Polonia” Mickiewicza 22. Dyr. G. Slepjan.

ANONS! Jutro w poniedziałek Arbiter wykwińskiego huc 25 lutego premiera meru, ulubieniec Wilnianek

MAX LINDER w swej najlepszej ostatniej przedślubnej kreacji p. t. „Zręczny muszkieter” czyli 20 lat temu mistrzowska parodia „Trzech muszkieterów” Dumasa.

Kobieta - Lekarz
D-r Piotrowicz-Jurczenko
Ordynator
Szpitala Sawicz.
Choroby skórne i weneryczne.
Przenosiła się na ul. Zawalną 22.
Przyjmuje wyłącznie panie od g. 2 1/2 — 4 1/2 pop.

Sprzedaje się dom drewniany z placem i ogrodem 420 s. kw. przy ul. Antokolskiej № 69. Dowiedzieć się Antokol № 36 m. 5. A. Rasmow.

D-r medycyny
G. SZYRWINDT
Choroby: skórne, weneryczne, syfilis.
Wielka 19. 10—1 i 4—7.

Zaraz potrzebuję pożyczki 2 miljar- dy. Tamże sprzedaje się pianino. Wileńska Nr. 1 Cukiernia Hempla.

Maszynista doświadczona z własną maszyną poszukuje zajęcia wieczorowego. Oferty do Administracji „Dziennika” pod „Nr. 290”.

RZADKA OKAZJA.
Sprzedaje się rozmaite resztki sukienne i wełniane na damskie i męskie kostjmy i na palta po cenach dostępnych. Wielka 22, m. 1, obok hotelu Nizkowskiego, drugie piętro wejście z bramy.

Z powodu wyjazdu sprzedania meble do Mickiewicza 37 m. 5 od 10—12 od 2—4.

Dywan perski-tekkiński duży, sprzedaje się równowartość 300 dolarów. — Kalwaryjska 75 m. 7.

Dr. med. Kapłan
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wileńska 11 tel. 640.

Monter-mleczarz dugoletni pracownik firmy „Alfa-Nobel” poszukuje posady. Adres: p. Zoludek, — Kazimierz Sesałin.

D-r J. Bernsztejn
Choroby skórne, weneryczne, syfilis i moczopłowe. Przyjmuje 9—1 pp. 14—8w. ul. Mickiewicza 28—5.

Zg. książkę wojskową wyd. przez Kadre 13-go pułku Ułanów na imię Leona Szmacina, sam. przy ul. Chetmskiej 78 — niezawnia się.

D-R. MED.
KAZ. ŁUKIEWICZ
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 4—7 pop. Ul. Mickiewicza 9, wejście z ul. Śniadeckich.

Dom piętrowy mury wany z wolnymi mie-zkaniem, wymagający nap. remontu sprzedaje się, wydzierżawia się pod fabrykę. Może być zamieniony na folwark lub domek mniejszy — osobny. „Dowiedzieć się: Śluka 17, m. 1 Inżynier Stankiewicz.

Dr. med.
E. Suszyński
choroby weneryczne, skórne, płciowe od 1—2 i od 4—7 wiecz. Ul. Mickiewicza 30.

Matychniast do odstąpienia mieszkania z 3 ch pokoj i kuchni przy ul. Rossa. Zgłaszać się: Biuro Ogłoszeń Jutana, Niemiecka 4.

Technik dentystyczny pier-wszorzędna siła krawcowska, pracująca w platinie złocie i kanczuku, dziewięć lat w zawodzie, poszukuje spółki z lekarzem, ewentualnie odpowiedniej posady w Wilnie zgłoszenia: B. Iroczyńska Nowa Wilejka, Kuczku-rzyzki.

potrzebny i pokój, pe-żądane z wejściem osobnym — rejon — W. Pełulanka — Piłsudskiego. Zawiadomienia do Adm. Dzień Wil. dla H. B.

Sklep mięsny
zauł. Bernardyński Nr. 7, poleca codziennie świeże mięso.

Daje lekcje oraz przygo-towuje do wszystkich szkół średnich w zakresie 8-miu klas. Specjalność — matematyka. M. Pohulana, 15, m. 9.

Dr. E. BIRZOWSKI
choroby weneryczne, syfilis i skórne. Przyjmuje od g. 11 1/2 — 2 i 4—7, panie od g. 3—4 p.p. Ul. Jagiełłowska 3, m. 5 (róg. Ad. Mickiewicza).

Przyjmę współnika posiadającego aparat i maszynę do prowadzenia interesu kinowego. Lokal od powiedni posiad. Pray porozumieniu takowy mogą odstąpić. St. Święciany Wisnievska.

Dr. L. Ginsberg
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej. Tel. 352 od 9—1 i 4—7.

potrzebne mieszkanie dla dwóch osób. Wymagane dobre odżywianie i staranna opieka. Oferty pod „M. S.” do Administracji „Dziennika Wileńskiego”.



Koszule frakowe, Pijamy, Krawaty i Spinki. Kapelusze wiedeńskie, czapki sportowe, Kalosze.

ul. Zamkowa 8. O. KAUCZ.

Kobieta lekarz
Dr. Szwarc-Zeldowicz
Choroby kobiece, weneryczne i moczopł. Prx. od 12 — 5.
ul. Ad. Mickiewicza 24.
Dr. med. ZELDOWICZ
Chor. weneryczne, moczopł., syfilis i skórne. Prx. 9—1 i 5—8.
ul. Ad. Mickiewicza 24.

KRAWIEC MĘSKI
B. BUJKO
Wilno ul. Zarzeze № 12, m. 4.
Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa po cenach najniższych.

Akuszerka
w Warszawie udziela porad ciężarnym. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-6.

BERNH, WIEHLER, LION & Co.
GDAŃSK.
Brotbänkengasse 44.
Adres telegr.: BARBARA.
Stale zapasy towarów kolonialnych. Kawa, herbata, rodzenki i wszelkie przyprawy.

KRESOWE TOWARZYSTWO RYBNE
Spółka Akcyjna.
Wilno, ulica Jagiellońska Nr. 3.
Niniejszem zaprasza się Akcjonariuszów Spółki na zwyczajne
WALNE ZGROMADZENIE
mające się odbyć w poniedziałek, dn. 24 marca 1924 r. o godzinie 6-tej po południu w lokalu własnym przy ul. Jagiellońskiej 3 m. 2.
PORZĄDEK OBRAD
1) Sprawozdanie wierz Spółki za II okres operacyjny, zatwierdzenie i podział zysków.
2) Zmiana statutu.
3) Zatwierdzenie budżetu na czas przyszły.
4) Określenie ilości członków Rady Nadzorczej, Komitetu Wykonawczego i Komisji Rewizyjnej i wysokości ich wynagrodzenia
5) Wybory na miejsce ustępujących członków Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.
6) Przewalutowanie Kapitału Zakładowego na stałą walutę.
7) Upoważnienie na powiększenie Kapitału Zakładowego.
8) Upoważnienie na nabycie nieruchomości.
9) Określenie wysokości kredytu z którego ma korzystać Spółka.
10) Wolne wnioski.
P.p. Akcjonariusze, zamierzający uczestniczyć w tem zebraniu, winni akcje swe złożyć w Wileńskim Banku Rolniczo-Przemysłowym w Wilnie, oraz w jego oddziałach w Warszawie i Głębokiem, lub w Zarządzie Spółki, do dnia 16-go marca 1924 r.

Ogłoszenie.
„Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza przetarg na dzierżawę kolejki wąskotorowej długości 4 627 klm. od tartaku Piekary do lasu Zamkowego przy 204 klm. szlaku Wołkowysk—Masty.
Oferty z ceną w frankach złotych i z kwitem na wpłacone 500.000.000 mkp. wadium należy składać w Dyrekcji (Wilno, ul. Słowackiego 2) do dnia 11 marca r. b. do godz. 12-ej.
Dyrekcja zastrzega sobie prawo znaczenia przetargu ustnego i uznanie oferty za najkorzystniejszą.
Szczegółowe informacje udziela Wydział Kolei Wąskotorowych w Dyrekcji”.
Dyrekcja.

Polak Nauczyciel Tańców P. Subotkowski
Według najnowszej i najłatwiejszej metody udziela lekcji najnowszych tańców salonowych u siebie na sal i prywatnie — grupami i pojedynczo. Wojskowym i uczniom rabat. Zapisy na lekcje codziennie od 3 pp do 9 wiecz., ul. św. Anny Nr 2 m. 4

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. w Toruniu — ul. Łazarza Nr. 4
w sezonie budowlanym 1924 r. przystępuje do uruchomienia szeregu najważniejszych robót budowlanych, jak nowych tak i remontów kapitalnych. Firmy Budowlane, które interesują się tem, zechcą przesłać do tutejszego Kierownictwa swe zgłoszenia celem zarejestrowania na liście przedsiębiorców Rejonu”.
Kierownik Rejonu Inżynierji
WOŁODKOWICZ
Inżynier - Major.

Dr. D. KENIGSBURG
choroby weneryczne, syfilis i skórne, ul. Mickiewicza 4.
Dr. Wołodźko
ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne. Od godz. 12—2 i 5—6. Zawalna 22.

SADZONKI wyborowe 1-roczonej sosny zwyczajnej i Banka polecają obecnie wznowione **Szkołki Lasów Garwolińskich** stacja Garwolin, wł. spadk. K. Hordliczka.

W nowozałożonym ogrodnictwie folwarku „Mazolowo” blisko Wilna sprzedają się w dowolnej ilości zaaklimatyzowane drzewa owocowe jak to: **Jabłonie, grusze, czereśnie, śliwki i wiśnie** rozmaitych gatunków i rozmaitego wieku, oraz krzewy jagodowe: Porzeczki, maliny, berberys, truskawki, dekoracyjne drzewa i krzewy: topole, lipy, jasiony, klony, kasztany, akacja, bez sztamowy, róża, tuje, srebrzyste jodełki i inne najrozmaitsze drzewa parkowe i krzewy.
Ceny dostępne.
Zasięgnąć bliższych informacji można w WILNIE, Zawalna Nr. 6, m. 2, od godz. 4—6 po południu